Nr 290 Kraków 20 Grudnia — Środa. Rok 1865.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 12
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 21
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTÓW niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmuje się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we Lwowie** w Ajencyi „Czasu" p. *Ignacy Hercok*, Plac Halicki N. 1. — **w Wiedniu** p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — **w Berlinie** p. *A. Retemeyer* — **w Frankfurcie** nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — **w Lipsku** p. *Henryk Engler* — **w Wrocławiu:** p. *Jenke et Sarnighausen.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY na „CZAS" od 1go Stycznia 1866

W Krakowie:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
złr. **20.**—złr. **10.**— złr. **5.**— złr. **2.**

We Lwowie:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
złr. **21.**—złr. **10.50** c.—złr. **5.25** c.—złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
złr. **24.**— złr. **12.** — złr. **6.** — złr. **2.25** c.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „**Czasu**" w Rynku głównym, w domu p. Kirchmajera pod L. 39.

We Lwowie: w Ajencyi „**Czasu**" p. Ignacy Hercok, Plac Halicki pod L. 1.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Nro 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) p. L. Płoński, Boulevard du Prince Eugène, 95; — tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, i ile możności o nadesłanie dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o zacytowanie numeru tegoż adresu.

Cena **„Czasu"** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Stenograficzne sprawozdania

Sejmu lwowskiego będą przesyłane Panom Prenumeratorom w Państwie austryackiem za opłatą 2 centów za arkusz, to jest 1 złr. za 50 arkuszy druku.

Dla zagranicznych Panów Prenumeratorów wynosi ta należytość z powodu opłaty pocztowej:

do Prus	1 tal. 10 sgr.
do Rzeszy niemieckiej , .	2 „
do Francyi, Anglii, Włoch i Szwajcaryi	10 franków
do Belgii	7½ „

Prenumerata na same stenograficzne Sprawozdania bez przenumeraty „CZASU" nie przyjmuje się.

Kraków 19 grudnia.

O ile ze sprawozdań i listów sądzić możemy, posiedzenie dwunaste Sejmu naszego w dniu 16 b. m., do bardzo zajmujących obrad w obecnej kadencyi należy.

Nie posiadając jeszcze dotąd sprawozdania stenograficznego, nie możemy się zapuszczać w uwagi, jakieby nam przedmioty traktowane nasunąć mogły. Zresztą, o mowie hr. Adama Potockiego pisze jeden z korespondentów naszych; co zaś do postanowienia sejmowego i przejścia do porządku dziennego nad wnioskami o podwyższenie dyet poselskich, nie potrzebujemy nawet mówić, że odpowiada ono naszym życzeniom nie tylko co do stósowności w położeniu chwilowem kraju, ale i co do zasady.

Podajemy poniżej wnioski komisyi głodowej i wyrażamy tu uznanie energii jaką taż rozwinęła, aby pracę swoją w tak krótkim ukończyć czasie. Z szczególną atoli uwagą śledzimy kierunku, jakim postępuje sprawa gminna, którą uważaliśmy zawsze za największe i najważniejsze zadanie sejmowe. Po tem, cośmy w sobotnim numerze pisali, uderzył nas mianowicie głos „z kółka poselskiego," który *Gazeta Narodowa* w sobotnim również numerze pisma swego zamieściła. Oto ważniejsze z niego ustępy:

„Tak jest, gmina jest pierwszą jednostką w politycznym ustroju społecznym, jest siłą bytu na szczep tak pod względem materyalnym jak moralnym; ale gdzie nie ma gminy, tam śmiesznością jest tylko o ustawie gminnej słów tracić, bo się mówi o tem co nie istnieje, czego utworzyć nie chcemy, utworzyć się boimy, a może utworzyć nie umiemy. Sam wyraz „gmina" wyraża coś moralnie, coś nawet fizycznie silnego; a nam bieda, że nie ma siły w organizmie naszym społecznym, że się tak rozlatujemy, że nas lada wietrzyk łamie. Wszyscy się zgadzamy, że nasza cała bieda społeczna i materyalna pochodzi z bezwzględnej centralizacyi państwowej, że nam trzeba bezwzględnej autonomii, decentralizacyi na zewnątrz; ale w tych pojęciach decentralizacyi takeśmy się rozmiłowali, żeśmy zapomnieli, iż nam, decentralizowanym w państwie, bezwzględna centralizacya w kraju od dołu jest potrzebną, jako jedynie zbawienna. Tą bezwzględną centralizacyą od dołu musi być u nas zbiorowa gmina, silna terytoryalnie, silna moralnie. Osada, historycznie-narodowo powstała obok dworu, nie jest bynajmniej gminą; gmina jest pojęciem czegoś na większej przestrzeni zbiorowego t. j. zbiór gromad i dworów na pewnej przestrzeni jest gminą, a odpowiednio interesom kraju i potrzebom samychże gmin, pewna ilość takich gmin stanowi powiat. W powiecie zaś nie ma gminy, tylko reprezentacya gmin. W gminie nie mięsza się w czambuł tego, co dzisiaj w niej historycznie jako całość istnieje i jeszcze obok siebie istnieć powinno; w gminie tylko te jednostki historyczne odpowiednio rzeczywistym potrzebom kraju w całość polityczną się łączą. Dwory i gromady powinny obok siebie istnieć, swych praw wyłącznie przez organa policyjno-egzekucyjne strzedz, a przecież w urzędzie gminnym pod nadzorem reprezentacyi powiatowej i kontroli władzy, powinny schodzić się jako pierwsza jednostka w organizacyi autonomicznej kraju.

Z takich gmin, autonomicznie, samorządnie utworzonych, można wyciągnąć odpowiednią siłę reprezentacyjną do gmin powiatowych, stojących obok władzy powiatowej rządowej na straży praw gmin, przez które rządowa władza powiatowa jedynie działać powinna kontrolująco w zakresie samoistnym gminy, w zakresie zaś przekaznym wskazująco.

Sposób ten organizacyi gminy zupełnie się zgadza z myślą, której od lat tylu bronimy Podajemy jeszcze głos treściwy obywatelski przemawiający za gminą zbiorową:

Skład sejmu obejmującego wiele powag krajowych daje otuchę, że kwestya gminna załatwioną będzie z pożytkiem dla kraju — sądzę jednak, że nie będzie od rzeczy, jeżeli obywatele wiejscy, codzienną praktyką z przedmiotem obeznani, w dziennikach głos zabierać będą, dlatego rzucam te kilka myśli.

Ustrój gmin miejskich i wiejskich w naszym kraju jednakowym być nie może: i w gminie wiejskiej jestem za absolutnem połączeniem „Obszarów dworskich" z „gminami wiejskiemi" — bo to jedyna możliwa droga do wyrównania nieporozumień i ukojenia niechęci do dziś dnia między dworem i gromadą istniejących — pod warunkami:

a) Aby gmina wiejska składała się co najmniej z 4000 dusz — inaczej w kraju tak zubożonym jak nasz koszta samorządu będą niemożebne.

b) Do Wydziału gminnego wejdą obowiązkowo posiadacze większej własności, plebanie, nauczyciele itd., przez co w spólnem roztrząsaniu interesów włościanie uzyskać muszą przekonanie, że nieporozumienia do dziś trwające były tylko ułudą wzajemnie szkodliwą.

c) Aby naczelnik gminy przez Wydział obieralny posiadał w obrębie gminy *nieruchomy majątek* i odpowiednie ważności urzędu swego *wiadomości* — inaczej nieuchronny wybór zastępcy otworzyłby wrota wpływom gminie obcym, a może i szkodliwym. Ile mi się zdaje, jest to całe jądro kwestyi.

Obok tych zdań, bardzo stanowczo i praktycznie za gminą zbiorową przemawiających, wiemy, że bardzo poważne głosy oświadczają się przeciw niej; zwłaszcza na tej podstawie, że nie widzą potrzeby utworzenia trzeciej gminy pomiędzy dwiema, które już w projekcie rządowym są wskazane, to jest; miejscowa i powiatowa. Im prostsza organizacya gminna, mówią oni, tem lepsza. Zapewne, że najlepsza, gdyby gmina miejscowa w projekcie była gminą; ale, powtarzamy, gminą ona nie jest, równie jak nią nie jest obszar dworski, jak nią być nie może rada powiatowa. Pierwsze dwa żywioły nie posiadają warunków do wypełnienia zakresu działania gminnego ani naturalnego ani przekazanego; powiat zaś jest dziś za wielki, a cóż dopiero będzie w nowej organizacyi? Są więc tylko gromady i dwory, a dopiero z ich połączenia zrodzi się gmina. Gmina zbiorowa nie będzie niczem innem, jak jedynie możebną w kraju naszym gminą miejscową. Nie będziemy więc mieli wcale zbytnich kółek, których się przeciwnicy takiej gminy obawiają. Będziemy mieli gminy z połączenia gromad i dworów powstałe, i radę powiatową. Zbytniego w tem nic niema.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z Sądeckiego 17 grudnia.

Z powodu zbliżającego się, na miejsce hr. Agenora Gołuchowskiego wyboru posła z większej posiadłości w obwodzie sądeckim, przypomina „jeden z wyborców" w kronice „Gazety narodowej" z 7 go czy 8 go b. m: że na zgromadzeniu przygotowawczem, dnia 24-go listopada w Nowem Sączu odbytem, postanowiono popierać wybór hr. Agenora Gołuchowskiego; a gdyby ten nie przyjął, p. Franciszka Trzecieskiego; a gdyby i ten nie przyjął, hr. Edwarda Stadnickiego; że przeto teraz po nie przyjęciu hr. Gołuchowskiego mandatu sądeckiego, tutejsi wyborcy, jako słowem obywatelskiem związani, p. Fr. Trecieskiego posłem obrać winni. Nie przesądzając wcale wynikłości przyszłego wyboru, mam sobie za obowiązek sprostować to mylne przedstawienie rzeczy, gdy nietylko prawdzie uwłacza, lecz zarazem z góry potępia tutejszych obywateli, gdyby kogo innego a nie p. Trzecieskiego posłem obrać za stósowne uznali.

Obecni na zgromadzeniu przygotowawczem dnia 24-go listopada w Nowym Sączu wyborcy, zobowiązali się popierać kandydaturę hr. Gołuchowskiego, aby wybór jednomyślnie (jak się też i stało) mógł być dokonanym. Na wypadek zaś gdyby hr. Gołuchowski nie przyjął, postawiono dwóch kandydatów, t. j. p. Franciszka Trzecieskiego i hr. Edwarda Stadnickiego, z których przy probie głosowania, otrzymał pierwszy głosów 12, a wtóry głosów 11. O substytucyi hr. Stadnickiego, gdyby p. Trzecieski nie przyjął, mowy nie było i być nawet nie mogło, gdy każdemu dawno wiadomo, iż obawa, aby p. T. wyboru nie przyjął, byłaby wcale nienzasadnioną. Dziwna jest zatem logika korespondenta G. N. *aby wszyscy wyborcy obwodu*, słowem obywatelskiem, do obrania posłem p. Trzecieskiego zobowiązani byli, dla tego, iż ten że 24 listop. 12 przedwyborczych głosów otrzymał; dziwniejszą jeszcze jest chęć ograniczenia kandydatury w jednej osobie i wymaganie, aby ciało wyborcze będące przedstawicielem patryotyzmu i inteligencyi ziemiaństwa całego obwodu, w akcie politycznym takiej doniosłości, kierowało się nie poczuciem sprawy publicznej lecz względami ubocznemi.

Lwów 17 grudnia.

Sejm nasz zaczął już wychodzić z pierwszego stadyum czynności, to jest z formalnego traktowania spraw, a wchodzi już w stadyum drugie, to jest przystępuje do wydawania stanowczych zmian i uchwał. Komisye szczegółowe zaczynają już sprawozdania sobie powierzone do Izby wnosić. Początek zrobiono na wczorajszem posiedzeniu z wnioskiem opodwyższeniu dyet poselskich. Na następnem posiedzeniu przyjdą pod obrady małe przedmioty z Komisyi budżetowej, tudzież sprawozdanie komisyi głodowej. Jest już także wygotowane sprawozdanie o zmianie statutów towarzystwa kredytowego, lecz nie położono go jeszcze na porządku dziennym.

Dyskusya nad podwyższeniem dyet była dość żwawą. Obronę kraju od nałożenia nań nowych wydatków podjął poseł Zyblikiewicz prawie sam jeden, oprócz niego bowiem i ruskiego księdza posła Naumowicza, nikt głosu nie zabrał przeciw podwyższeniu dyet; przeciwników zaś było wielu. Dzienniki tutejsze będą go za te jego mowy wczorajsze nielitościwie smagać; na to zgodziły się podobno. Niemniej oszczędził on krajowi 40,500 złr. rocznego ciężaru, ale za to stał się niepopularnym zwłaszcza u tutejszych dziennikarzy. A jednak po poniedziałkowej mowie o fundacyi skarbkowskiej był człowiekiem może najpopularniejszym we Lwowie.

Koło poselskie już się prawie nie zgromadza; rozprawy się odbywają w samym sejmie, i to wypadnie niewątpliwie na korzyść kraju, który będzie miał sposobność dowiedzenia się o różnych pomysłach i poznać dokładniej ludzi, których wybrał.

Lwów 16 grudnia.

✝ W szeregu odbytych posiedzeń dzisiejsze zebranie tak pod względem wzbudzenia ogólnego interesu jak zarówno miłego wrażenia, jakie się z niego wynieść musiało, pierwsze niezaprzeczenie zajęło stanowisko.

Po posiedzeniu tem odznaczającem się pewną parlamentarną werwą, pozostały wrażenia kilku wystąpień różnych treścią, przez odmiennych ludzi stanowiskiem wypowiedzianych, w dziwną jednak harmonię w swéj odmienności się zlewające.

Znacie przedmiot o którem mówił hr. Adam Potocki, przedmiot równie szeroki jak wielkiéj doniosłości: kwestya wychowania publicznego. Nie specyalista w téj kwestyi, mowca nie wchodził w szczegóły pedagogiczne, lecz postawił tylko ramy tego ważnego przedmiotu, ramy obejmujące całą naszą przyszłość, bo cóż tę przyszłość bardziéj obejmować może, jak wychowanie przyszłych pokoleń. Tak też pojął tę sprawę szlachetny mowca, zastrzegłszy się z początku, że nie chce się rozwodzić nad pytaniami tej przyszłości, nie chce odrywać zgromadzenia z drogi spiesznego załatwiania spraw, a może nie chce przesądzać pytań téj przyszłości; przyszłość tę widzi w drogach, na które skierujemy nowe pokolenia, w drogach pracy i światła. Zaiste nie mogło być stósowniéj rzucone to słowo: „nasz programat przyszłości" jak przy téj kwestyi; rzucił je mowca, a sądzimy, że nikt nam nie weźmie za złe, gdybyśmy to słowo rzucone wzięli za obowiązujące dla tego kto je wypowiedział. Słowo: *programat nasz* powtarzane tak często i w tak rozmaitéj dążności wśród agitacyi chwiejnych lub wśród zamiarów bezskutecznych a ciszy i ukrycia wymagających, to wielkie słowo spowszedniało prawie, i wszystkie srogie rozczarowania zniechęciły społeczeństwo do stawiania nowych sztandarów i nowych zapowiedzi. A jednak, czy w rozbiciu i bez rzuconéj zasady, bez tego słowa *nasz program* zdoła się nakierować rozbite żywioły na łączną drogę? czy wystarczy następnym pokoleniom, o których mówił hr. P. instynkt indywidualny, aby nie zstąpiłł z nowych a bezpieczniejszych dróg, jeźli „z puściną idei" (słowa mowcy) nie zostawimy im drogoskazu? Powtarzamy, że nieobawiamy się, aby nam ktokolwiek wziął za złe to słowo: *nasz programat* to słowo wypowiedziane jawnie, do realnych stósunków zastósowane wśród pracy i polityki afirmacyjnéj, dodatniéj, tylko nam zaufanie zjednać może. Programat ten jest i żyje, on leży w warunkach naszego położenia, w nauce historyi, w czystem poczuciu trzeźwego obowiązku, przeto nie stawiać go ale stanąć przy nim potrzeba. Do kogoż odpowiedniéj zwrócićby się można, aby pierwszy stanął przy tem programacie, jak nie do mowcy, który wszystkie warunki do tak wielkiéj, dziejowéj rzec można, inicyatywy posiada, bo zarówno społecznego położenia jak indywidualnych przymiotów'

Pierwsze słowo tego programu znalazło się w tem samem jeszcze przemówieniu hr. P.: „aby poszczególnych celów nieuważać za środki, ale za cele". Któż nie uzna całéj ważności tych słów? mowca odnosił je do oświaty i wykształcania młodych pokoleń. Z równą słusznością możnaby je przenieść do innych gałęzi rozwoju społecznego jak np. do zabiegów o podźwignienie bytu materyalnego. Sama nauka ekonomij nam wskazuje, do czego prowadzić mogą przedsiębiorstwa, które sobie z góry jakiś cel humanitarny postawią, naturalnie, że do korzystnych rezultatów materyalnych niedoprowadzą. Tak się ma i z oświatą, i z tak zwaną pracą organiczną, na któréj nam tak zbywa, a która bywa częstokroć tak opacznie pojmowaną. Niech publiczność wybaczy te kilka uwag, które wzbudziły słowa mowcy; wiadomo, że nie sejm jest polem postawienia programu dla naszéj społeczności, ale obecny sejm otwiera nam nową epokę, epokę jawnéj i tuszymy nie bezowocnéj pracy. Czy wśród niej nie godzi się podnieść głosu o postawienie kilku zasad i rzucenia hasła, w imię którego skupialiby się nowi zaciężnicy. Każdy silniéj zjednoczony obóz postawił sobie podobny program. Rusini wypowiedzieli go w swoich pismach przed samym sejmem; my tylko mamy całe przestwory szerokich idei, wśród których nasze duchy na wszystkie strony bujają.

Lecz wróćmy do posiedzenia. Niech się godzi podnieść wystąpienie dziwnie sympatycznéj prostoty i uderzającego zdrowego rozsądku, chcemy mówić o popierającym swój wniosek kmieciu Hebdzie. Zawsześmy wysoko oceniali zdrowy rozsądek ludu naszego, a w instynkcie jego politycznem widzieliśmy nieledwo wskazówkę dla całego społeczeństwa, element ten jednak w życie parlamentarne wprowadzony wydawał nam się przykrą być anomalią. Dzisiejsze wystąpienie posła Hebdy przekonało nas, że taki zasób zdrowego rozsądku i łatwości objęcia może nawet podnieść czasami ludzi prostych do obowiązków wyższego wykształcenia koniecznie wymagających. Poseł Hedba czytał swój wniosek o zniżeniu opłat spadkowych, ale czytał z takiem przejęciem i poparł go kilką słowami tak logicznemi i serdecznemi, a przy akcencie mazurskim tak w formy parlamentarne ujętemi, że wszystkich zjednały słuchaczy dla tego sympatycznego mowcy. Jest to zawsze powiedzielibyśmy w anomalii anomalia, i z jednego wystąpienia nie chcemy wcale tworzyć sobie iluzyi. Z kolei przechodzimy do zwycięstwa parlamentarnego, jakie odniosła komisya wysadzona do rozpoznania wniosku p. Kmietowicza o podwyższe-

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Śmierć króla Leopolda mocno zaniepokoiła powszechność po obu stronach północnej granicy. Dziwne jakieś echa rozlegają się w powietrzu: o przyłączeniu Belgii do Francyi wszyscy głośno gadają; *Constitutionnel* sam otwiera pole szczególniejszym domysłom... *Monitor* niewinne odwraca oczy od Belgii...: podczas kiedy wszyscy tam patrzą, on do Chin się wynosi, jak mówią, dla tego, iż są w sąsiedztwie kombinacye wymagające cienia i tajemnicy.

Siècle z otwartością rzadką dał wyjaśnienie tych kombinacyj i niepokojów. Oto słowa tego dziennika najpopularniejszego we Francyi:

„Mówią, że w skutek zawartego z pozwoleniem Anglii układu Antwerpia z wybrzeżem, dostanie się Holandyi, Flandrya i Brabant Francyi, a Luxembourg z częścią Limburga, Prusom. Nie widzieliśmy traktatu i nie odpowiadamy za pomyłki, jakie mogą popełnić propagatorowie tej pogłoski. Przyłączenie jest-li możebne bez zmian bardzo liberalnych w polityce wewnętrznej Francyi?"

Innej przeszkody do rozbioru Belgii nie widzi ten obrońca narodowości polskiej. Dziwne, dziwne, niekonsekwencye...

Ale nam w nie nie wchodzić. Dziennikarskie sympatye i antypatye mieć musiał na myśli autor przysłowia „trzy grosze wart łaska, trzy grosze niełaska."

Jak *Monitor* odwracający oczy od Belgii, kronikarz na bruk paryzki powraca, tem chętniej, że tu go co krok w tym miesiącu miłe czekają niespodzianki. Uprzejmość, czułość, liryzm w Paryżu tak wezbrały, że bez namysłu można w tej stolicy przekładać grudzień nad maj: w maju tylko słowiki śpiewają, w grudniu tu wszyscy ludzie słodko nucą.

Skoro grudzień nieboskłon zamroczy lodowatą przedmową do nowego roku, mieszkańcy Paryża topnieją pod promieniem sto razy gorętszej od słońca nadziei poboru podatku ofiary, zwanego *etrenami*. Cuda dzieją się na każdem miejscu i o każdej dobie. Urzędnicy z chronometryczną akuratnością przychodzą do bióra i siedzą dłużej niż potrzeba. Słudzy zwykle nieznośni, łagodnieją jak baranki, przestają kraść i łżyć panów swoich. W rodzinach zawieszenie broni; czułość pomiędzy małżonkami w innych czasach przerażająca, w tych niewinna, bo w najgorszym razie z powodu perskiego szalu... W kawiarniach, restauracyach, w szynkowniach nawet, grzeczność i uprzejmość bez granic... nie czekają rozkazów, ale odgadują myśli twoje. Nawet sam odźwierny, ów wiecznie wyrzący Cerber drzwi twoich, łasi się niby salonowy piesek...

O grudniu! jakże nie wielbić, jakże nie opiewać ciebie w Paryżu. Dajesz natchnienie do poematu o dwunastu pieśniach — a przynajmniej do ody wznioślejszej od ody do *kolumny* a również miłem wywołanej złudzeniem...

Zostawiając ten przedmiot poetom, powracamy do prozy, przepraszając z góry, że w niej czytelnicy złudzeń nie znajdą.

Pan Sainte Beuve napisał Apologiją Proudhona w *Revue Contemporaine*. Z daleka niejednemu dziwnem to wydać się może, ale zbliska powód znać wyraźnie. Był to zręczny sposób rehabilitowania się w opinii wolnomyślców, do których szanowny akademik, odwróciwszy się tyłem, doznawać zaczął „jak jest niebezpiecznie z liberałami być nie dosyć grzecznie." Ta kapitulacya nieprzynosi jego charakterowi wiele zaszczytu.

Proudhon najjaśniej zaświecił ziomkom w chwili zgaśnienia. Zaczęto go wielbić na wyścigi... spostrzegł to pan Sainte-Beuve, i przy promieniach jego sławy postanowił rozgrzać ostygłą wziętość swoją.

Oto powód artykułu, który znacie, i przyczyna dla której akademicki krytyk logicznie nielogiczności schlebiał.

Celu dopiął jak najzupełniej: przybyło mu naraz parę tysięcy przyjaciół, jeden nawet zakłopotał go zbytkiem czułości.

Malarz Courbet, zwolennik zmarłego socyalisty, chce pana Sainta-Beuve koniecznie malować, przez wdzięczność.

Nie zapomniano tu bezecnego portretu Proudhona, którym tenże malarz realista przeszłą wystawę malarską oszpecił. Pan Sainte-Beuve także go pamięta... a na samą myśl, żeby podobnie skarykaturowany mógł przejść do potomności, wzdryga się, estetycznym przejęty dreszczem... Przedsięwziął więc środki obrony: do domu swego Courbeta wpuszczać zakazał — stroni od niego bacznie, w salonie i na ulicy... Czy to się na co przyda? Zobaczemy. Teraz widzimy tylko jak malarz goni za wzorem, a wzór przed nim ucieka... Ot, jakiego kłopotu nabawi czasem zbytek popularności.

Nie wszyscy atoli tak nisko cenią talent Courbeta. Wiktor Hugo powiedział, że pragnąłby mieć swój portret jego pędzla. Byłoto wprawdzie przed wystawą malarską. Po tem *Charivari* ostrzegł poetę, i prosił go, żeby się nie dał malować Courbetowi, bo systematycznie zrobi z niego potwora. Dalej, powiada Hugonowi na ucho, że Courbet przekupiony został przez stronnictwo klerykalne: dowodem, karykatura Proudhona, którą wystawił chcąc go zohydzić w oczach potomności.

Pelletan znowu, mający potrzebę skarbić łaski zachowawców, w *Revue des Deux Mondes* odmalúje Proudhona w piekielnych kolorach, czemu bengalski talent tego pisarza — kameleona — niezmiernie sprzyja. Ostrzegam czytelników o tem zjawisku, bo inaczej mogliby się przestraszyć, jak widokiem kartonowego djabła niespodzianie wyskakującego ze skrzyneczki.

Podczas kiedy tak wiele zajmują się tu Prodhonem, który nie był niczem, o panu Dupin, który tyle urzędów piastował, zapomnianoby pewnie, gdyby nie jego krzesło w Akademii dotąd próżne.

Przyczyna tego milczenia na grobie prokuratora, senatora i akademika, tem się tłomaczy, że nic za sobą nie zostawił: Imię jego nie wiąże się ani z żadnym wielkim czynem, ani z postępem umysłu ludzkiego. Adwokat znakomity, urzędnik uczony, polityk dowcipny, Dupin, należał do ludzi bezpłodnych, którzy przez całe życie są odbiciem, a po śmierci niczem.

Proudhon przeciwnie: Polityk niezręczny, reformator bezwładny, profesor bez trybuny, pełen sprzeczności drażniących, zostawił przecież w chaotycznem dziele snopek myśli oryginalnych, które po jego śmierci weszły do historyi ludzkości.

Revue Contemporaine chce na miejscu Dupina posadzić pana Troplong. Zdaniem jej, Troplong najstósowniej zastąpi nieboszczyka. Akademia w ambarasie, bo mnóstwo pretendentów, a pomiędzy nimi ani jednego księcia...

Sami literaci! Chuda fara... a do tego natrętna... Profesor Loménie należy do kandydatów zapalczywych. Chcąc sobie pozyskać głos papy Guizota, zrzekł się na Guizota syna swojej katedry we francuskiem kollegium; zapewne nie znał, ch c uczony, litewskiego przysłowia: Lepszy wróbel w gębie, niż cietrzew na dębie. Upozorował swój postępek tem, że chce swobodnie pracować nad studiowaniem Mirabeauta, którego ma na warsztacie. Papa Guizot, uwiadomiony o rzeczywistym powodzie odstąpienia katedry, bardzo się zafrasował, bo poprzednio obiecał popierać Amedeusza Thiery, brata ś. p. Augustyna, który nie był akademikiem, a mimo to, długo wszystkie nagrody Goberta zabierał.

nie dyet poselskich na 6 fl., a która proponowała Izbie przejście do porządku dziennego. Z pomocą sprawozdawcy komisyi hr. Henryka Wodzickiego, księcia Sanguszki i ks. Naumowicza, odbył Dr Zyblikiewicz zupełną kampanią przeciwko skojarzonym wymownym oponentom posłom hr. Golejewskiemu, Ludwikowi Skrzyńskiemu, Dr Koczyńskiemu, Dr Smolce, którzy wypotrzebowali wiele wymowy a nadewszystko świetnego dowcipu, którym salę i galeryą rozweselali w obronie spraw dla przyszłości parlamentarnej tak małej, jak sądzę doniosłości bo tu chodziło tylko o dyety na bieżącą kadencyą (przyszła bowiem stanowi znów na 6 lat nowe uchwały w tym względzie), sprawy mówię dla kraju dosyć uciążliwej, bo obciążającej go 5400 fl. w. a. nowego wydatku. Na dowcipy odpowiadał Dr Zyblikiewicz dowcipem, na argumenta argumentami, reprezentant, jak mówił inteligencyi, dziwił się dla czego sprawy inteligencyi bronią dopiero kiedy chodzi o zapłatę pieniężną, odwoływał się do poczucia obowiązku, wskazywał na upadek materyalny kraju, na wiele potrzeb, które czekają zaradzenia i wsparcia z funduszów krajowych; i wykazywał, że reprezentacya kraju kosztuje już rocznie kraj 300,000 fl., a dotychczas żadne z prac jej niezrealizowało się dzieło. Zamknął dyskusyą sprawozdawca hr. Wodzicki przekonywającym głosem: Kiedy panowie debatujemy rzekł on, nad sprawą tak strasznej nazwy jak strasznej istoty, jak kwestyą głodowa; kiedy nędza nietylko chaty ogarnia ale się wdziera do zamożniejszych domów i dworów, czyżby pierwszą uchwałą, któraby doszła do wiedzy naszych wyborców, było podwyższenie naszych dyet"? Po tej konkluzyi acz bardzo nieznaczną większością wniosek p. Kmietowicza upadł.

Wiedeń 17 grudnia.

— *r.* Pogłoski o amnestyi dla Węgier obiegają ciągle, ale zmieniają swe brzmienie. Ponieważ akt ten łaski monarszej nie został publikowanym zaraz po uroczystem otwarciu sejmu mową tronową, jak się tego spodziewano, przeto głoszą teraz, iż akt amnestyi odroczonym został aż do koronacyi, ale za to obejmować będzie całą emigracyę bez żadnego wyjątku. I ta wersya, jak się dowiaduję z dobrego źródła, nie jest zupełnie dokładną, gdyż dla osób wplątanych w sprawę Almassego amnestya ma być wydaną jeszcze przed aktem koronacyi, która nie tak rychło jeszcze nastąpi. Taka zaś amnestya, któraby obejmowała wszystkich wychodźców, z dotychczasowych amnestyj nie chcących lub nie mogących korzystać, wcale nie będzie wydaną. Ale łaska cesarska nie zostanie nikomu odmówioną, kto wniesie prośbę o pozwolenie powrotu do kraju. — Zresztą, odliczywszy tych kilku naczelników emigracyi węgierskiej, którzy nigdy rąk nie założyli, za granicą bawi zaledwo jeszcze kilkunastu członków pierwszej emigracyi węgierskiej. W ostatnich latach śmierć nie oszczędzała tych nieszczęśliwych.

Tendencyjną a omylną jest pogłoska, jakoby hr. Lažansky miał opuścić posadę naczelnika namiestnictwa czeskiego, z okazyi konfliktu, który w toku dyskusyi adresowej wywiązał się między nim a stronnictwem arystokratycznem frakcyi Auersperga. Prawdopodobniejszem jest, iż w tych dniach okaże się półurzędowa deklaracya łagodząca wyrażenia hr. Lažańskiego, dając do zrozumienia, iż tenże to, co podawał za program ministerstwa grubo przesolił osobistemi swemi przekonaniami.

Wniosek I. komisyi głodowej do uchwały

sejmu królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, *dotyczący użycia kredytu krajowego dla zapobieżenia zagrażającej niektórym okolicom kraju nędzy z powodu tegorocznego nieurodzaju.*

§. 1. W celu zapobieżenia nędzy zagrażającej niektórym okolicom z powodu tegorocznego nieurodzaju, upoważnia się wydział krajowy do użycia kredytu krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem dla wystarania się o potrzebny na to fundusz, aż do wysokości 3 milionów złr. w. a., w sposób dla funduszu krajowego najmniej uciążliwy, i z uwzględnieniem przy oznaczeniu terminu zwrotu, postanowień następnego §. 7 co do umorzenia pożyczkowych zapomóg.

§. 2. Fundusz uzyskany ma wyłącznie być użyty w sposób niżej §. 3 postanowiony, na dostarczenie ludności rolniczej, nieurodzajem tegorocznym dotkniętej nasienia, brakującego na wiosenny zasiew; i żywności, niezbędnej dla uchronienia jej od głodu, jednakże tym tylko, których własne siły okażą się niedostatecznemi dla zaspokojenia rzeczonych potrzeb.

§. 3. Z powyższego funduszu przeznacza się 150.000 złr. w. a. na wsparcie bezzwrotne dla najbiedniejszych, a 300,000 złr. wal. a. na budowanie w miejscowościach, nieurodzajem najbardziej dotkniętych, dróg obwodowych czyli powiatowych, których konkurencya, to jest: prawnie do budowy dróg obowiązani, przyjąć ze chce na siebie obowiązek zwrócenia funduszowi krajowemu zaliczonej sumy wraz z procentam po $^{5}/_{100}$ w ratach, przez wydział krajowy postanowić się mających. Reszta obróconą być ma na dawanie zapomóg tytułem uprocentowanej pożyczki.

§. 4. Zapomogi na zasiew dawane będą wyłącznie, a na wyżywienie zwykle w ziemiopłodach.

Wyjątkowo mogą być zapomogi na wyżywienie dawane i w gotowych pieniądzach.

§. 5. Zapomogi dawane w ziemiopłodach mają być przy wydaniu obliczane biorącemu na pieniądz według tego, co one w miejscu wydania fundusz krajowy rzeczywiście kosztować będą.

§. 6. Włościanom dawane być mogą zapomogi tylko na poręczenie gminy, do której należą, tak za zwrót kapitału, jak i za regularne opłacenie procentu, bez wymagania jednakże od gmin formalnych na to dokumentów, lecz poprzestając na ustnem jej oświadczeniu, uczynionem do protokołu komitetu rozdawczego. Zapomogi innym osobom mogą być dawane tylko na weksle, wystawione na rzecz funduszu krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. księstwem Krakowskiem, opatrzone podpisem biorącego i dwóch poręczycieli, zapomogi niebiorących, i komitetowi rozdawczemu z swej zamożności znanych.

§. 7. Biorący zapomogę zapłaci od niej w dniu 1 października 1866 całoroczny od dnia 1 kwietnia 1867 liczyć się mający procent po $^{5}/_{100}$ bez względu na dzień, w którym zapomogę otrzymał.

Kapitał zaś sam z dalszemi $^{5}/_{100}$ procentami zwróci funduszowi krajowemu w czterech rocznych po sobie następujących ratach, począwszy od dnia 1 października 1867 zawsze w dniu 1 października według planu umorzenia, który Wydział krajowy ułoży.

§. 8. Od włościan i konkurencyj drogowych, które z sumy w §. 3. na budowanie dróg przeznaczonej korzystały, ściągane być mają procenta i raty w ten sam sposób, i pod temi samemi rygorami, jak dodatki do podatków stałych dla funduszu krajowego, przez organa do poboru tych dodatków przeznaczone.

§. 9. Przeprowadzenie i wykonanie zawartych w niniejszej uchwale postanowień, porucza się wydziałowi krajowemu królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem, i upoważnia go się do użycia potrzebnych w tym celu środków, a mianowicie do mianowania pomocniczych organów w obwodach i powiatach, zapomogi potrzebujących. Wydział krajowy upoważniony jest także — o ile to uzna za odpowiednie — ustanowić na zewnątrz siebie, pod przewodnictwem marszałka krajowego lub jego zastępcy w Wydziale centralną komisyę, powołując do niej osoby za ufania godne, i jej powierzyć czynności odnoszące się do zakupna i przewozu płodów, do rozpoznania potrzeb, do udzielania zboża na nasienia, do użycia środków zaradczych od głodu, bądź zaliczkami zwrotnemi, bądź datkiem bezzwrotnym w płodach i pieniądzach. Po obwodach lub powiatach klęską dotkniętych, upoważnioną byłaby komisya wyznaczyć z swego wyboru komisarzy, którzy w miarę potrzeby składaliby miejscowe komitety, powołując do nich członków, obeznanych z stosunkami miejscowemi. Komisya centralna składaćby miała wydziałowi krajowemu sprawozdania, i złożyć ostatecznie całkowity rachunek z odbytej czynności. W razie nadużyć, służyłoby wydziałowi krajowemu przeciw komisyi lub pojedyńczym komisarzom, przez komisyę ustanowionym, sądowe postępowanie. Przy ustanowieniu miejscowych komitetów w obwodach lub powiatach, czy to bezpośrednio przez wydział krajowy, czy pośrednio przez komisyę centralną, należeć będą do składu komisyi, jako członkowie, c. k. naczelnicy obwodów i powiatów.

§. 10. C. k. władze rządowe w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem użyczą wydziałowi krajowemu i utworzonym lub ustanowionym przez niego według powyższego §. 9. organom wszelkiej pomocy dla przeprowadzenia i wykonania postanowień niniejszej uchwały.

§. 11. Wydział krajowy zda sejmowi krajowemu w najbliższej kadencyi sprawę z powierzonej mu czynności, i złoży szczegółowy rachunek z uzyskanych w drodze kredytu krajowego funduszów.

Wniosek II do uchwały.

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem wyraża prośbę o uwolnienie wszystkich dokumentów, podań i protokółów, które dostarczanie wsparć przez fundusz krajowy z powodu tegorocznego nieurodzaju wywoła, równie jak i wpisów hipotecznych, tych wsparć dotyczących, od opłaty stęplowej i bezpośrednich opłat, ustanowionych prawem z dnia 2go sierpnia 1850 r., Ner Dz. pr. państwa 329, i prawem z d. 13go grudnia 1862 r., Ner Dz: pr. p. 89.

Wniosek III do uchwały.

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem wyraża prośbę:

1) by w miejscowościach nieurodzajem dotkniętych wstrzymać egzekucyę, nietylko podatku gruntowego, tak od włościan jak i z większych własności, ale także i podatku domowego klasycznego od całej rolniczej ludności;

2) by przynajmniej w obwodzie kołomyjskim, i w tych powiatach obwodu czortkowskiego i stanisławowskiego, gdzie podług urzędowych sprawozdań nieurodzaj jest ogólny, nie wymagać dla wstrzymania egzekucyi podatku uprzedniej prośby od stron, ale nakazać z urzędu to wstrzymanie.

Wniosek mniejszości komisyi głodowej.

Ponieważ pierwszy ustęp wniosku posła Russockiego odnoszący się do wniesienia przedstawienia o odpisanie tegorocznego podatku gruntowego z gruntów tak włościańskich jak i posiadłości większej we wschodnich obwodach, dotkniętych zupełnym „nieurodzajem", pozostał w komisyi, wysadzonej przez wys. sejm dla obmyślenia środków w celu zapobieżenia głodowi, w mniejszości, zatem mniejszość utrzymując wyżwspomiany wniosek, przedkłada następujące uzasadnienie:

Jeżeli jednoroczny nieurodzaj sprowadził na niektóre okolice kraju naszego głód, i postawił kraj w niemożności zaradzenia temu z własnych zasobów, to jest dowodem zupełnego upadku gospodarstwa krajowego; stan bowiem tak smutny nigdy nie mógłby mieć miejsca przy jakiejkolwiek, choćby najsłabszej zamożności. Mniemamy przeto, że zasystowanie egzekucyj podatków, z zastrzeżeniem uiszczenia w następnych latach, nie osiągnęłoby zamierzonego przez to celu. Odroczenie bowiem terminów wpłaty podatku tegorocznego na następne lata, przyniosłoby wprawdzie chwilową ulgę, lecz pomnożyłoby ciężar następnych lat, któremu kontrybuenci przy bieżących podatkach i obowiązku umorzenia udzielonej zapomogi w żaden sposób podołaćby nie mogli, zwłaszcza gdy się zważy, że z zaprowadzić się mającą organizacyą gminną, nowe przybędą ciężary, tak, że odroczenie terminu wpłaty tegorocznego podatku byłoby tylko odroczeniem ruiny zupełnej. Według istniejących przepisów służy wprawdzie prawo żądania odpisania podatku tylko z powodu gradobicia lub powodzi, lecz klęska nieurodzaju, która dotknęła niektóre okolice kraju naszego, jest większą niż ta, którą zwykle grad lub wylew wody wyrządza, zasługuje więc tembardziej na uwzględnienie; bo jeżeli rząd pobierający podatek, wymierzony na podstawie produkcyi rolnej, uwzględnia zmniejszenie się takowej w wyż wspomnionych wypadkach, to słuszną jest, by tę samą ulgę przyznał kontrybuentom w razie zupełnego nieurodzaju, a to tem więcej, że oszczędzając siły podatkujące w czasach dla kontrybuentów krytycznych, zapewnia sobie możność regularnego poboru podatków na przyszłość.

Rozpoznanie zaś stanu nieurodzaju w okolicach, które dotknięte zostały tą klęską, nie będzie ulegać trudnościom, ile że komisye lokalne, które dochodzić będą potrzeby rolników, żądających zapomogi, przekonać się mogą równocześnie o ilości plonu zebranego bądź to za pomocą świadków, bądź za pomocą rejestrów ekonomicznych; gdzie zaś zapomoga z powodu nieurodzaju okaże się konieczną, tam i odpisanie podatków będzie potrzebnem, bo trudno brać, gdzie dać należy.

Zważywszy nareszcie, że ubytek w dochodach państwa, przez opuszczenie podatków w okolicach klęską nieurodzaju dotkniętych, nie może być stawiony na równi ze zniszczeniem przez się spowodowanem; zważywszy nadto, że i tak podatki odpisują się tym, którzy są uznani za niebędących w stanie uiszczenia ich, to zaprzeczyć się nie da, że ten, kto z głodu ginie, najmniej jest w stanie uiszczenia podatków.

Wnosimy przeto: W. Izba raczy uchwalić:

Prośbę do tronu o zasystowanie egzekucyj podatkowych w okolicach dotkniętych zupełnym nieurodzajem, i o odpisanie rocznych podatków tak posiadłości większych jak i włościańskich.

Włodzimierz Russocki,
sprawozdawca mniejszości.

Na sejmie W. Księstwa Poznańskiego wniósł deputowany Łubieński, aby wystósować do króla petycyę o ułaskawienie skazanych w ostatnim procesie przez sąd stanu w Berlinie Polaków za udział w powstaniu polskiem. Wszyscy członkowie polscy sejmu prócz hr. Alfonsa Taczanowskiego głosowali za wnioskiem, jakoteż z deputowanych niemieckich głosowali König, Brunner i Alberti. Wniosek odrzucony został 23 głosami przeciw 21. Gdyby więc Taczanowski stanął był po stronie Polaków, byłaby przynajmniej równość głosów. Uchwała Izby wprawdzie jak i petycya nie miałyby zapewne skutku, ale zajęcie przez Taczanowskiego stanowiska tak nienawistnego będzie mu zapewne policzone w Petersburgu, nie mówiąc już o Berlinie. Taczanowski tem tłómaczył w Izbie głos swój odmówny, że się nie zgadza na motywa wniosku. Radzca miejski Kaatz przyłączył się do tego oświadczenia. Taczanowski jest członkiem sejmu w imieniu księcia Thurn-Taxis, mającego głos tak zwany wirilny, to jest do osoby jego przywiązany. Taczanowski był w r. 1848 członkiem narodowego zgromadzenia niemieckiego w Berlinie. Po przeniesieniu się tego zgromadzenia do Brandenburga, wielu członków pozostało w Berlinie. Wtedy Taczanowski znaczną sumę ofiarował na dyety posłów pozostałych w Berlinie, którym rząd wypłaty dyet odmówił. Wkrótce potem Taczanowski został hrabią, szambelanem, dalej członkiem Izby wyższej, i w niej zawsze trzymał z ostatnią prawą stroną. Na sejmie teraźniejszym poznańskim król mianował go zastępcą marszałka. Niedawno jeździł był Taczanowski w sprawie kolei żelaznych do Warszawy.

Wiedeń 18 grudnia. Telegram zamieszczony na końcu wczorajszego numeru naszego dziennika wyczerpał do dna cały zapas politycznych wiadomości dziennych z Pesztu, podając treść odpowiedzi N. Pana na przemówienie prezesa izby niższej Bernatha przy przedstawieniu członków obu izb sejmowych. Przemówienie samo nie jest nam jeszcze znanem.

— W tej chwili 20 sejmów obraduje w monarchii. Sejmy z tej strony Litawy zamknęły się szczelnie w tej dobie w wązkich ramach spraw miejscowych, sejmy za Litawą — z wyjątkiem siedmiogrodzkiego — nie przystąpiły jeszcze do roztrząsania kwestyj prawa państwowego.

Sam więc tylko sejm w Kołoswarze umieścił jednę z tych kwestyj na swoim porządku dziennym, wszczynając dyskusyę nad adresem mającym być wystósowanym do N. Pana w odpowiedzi na reskrypt sejm powołujący. Projekt adresu przyjęty przez większość wydziału i popierany przez większość sejmu, uprasza w konklusyi, aby JCKMość w myśl artykułu VII uchwał sejmu presburskiego, tudzież art. I. i II. sejmu kołoswarskiego z r. 1848, raczył powołać Siedmiogród do sejmu w Peszcie się agitującego, aby tamże reprezentanci Siedmiogrodu dokonali ułożenia warunków połączenia „obu ojczyzn" i wzięli udział w akcie koronacyjnym.

Tę konkluzyę mieści w sobie adres większości. Mniejszość sformułowała dwa projekta odrębne. Pierwszy z takowych, a wtóry z porządku, ułożony przez Sasa Rannichera popiera interesa Sasów, poczynając od zaprzeczenia, aby uchwały względem unii Siedmiogrodu z Węgrami w sposób prawomocny powziętemi zostały. Artykuł I. ustaw z r. 1848 — czytamy w owym projekcie — podkopuje konstytucyę Siedmiogrodu; rozrywa związek łączący Siedmiogród z monarchią i naraża na niebezpieczeństwo jej skład jednolity; unia z r. 1848 szkodliwą jest interesem Siedmiogrodu a sprzeczna z uchwałami powziętemi na sejmie w Sybinie; ustawa wydana w Siedmiogrodzie, tylko w sejmie siedmiogrodzkim może uledz rewizyi. Zaczem podpisani na projekcie upraszają, aby JCKMość raczył sejmowi siedmiogrodzkiemu nakazać sformułowanie warunków unii, i przyjęcie takowych przez sejm węgierski wyjednać.

Trzeci projekt adresowy pochodzi od Rumunów, czyli, co na jedno wychodzi, od arcybiskupa Szaguny. Rumuni uskarżają się, iż sejm teraźniejszy powołanym został na podstawie ustawy z r. 1791, która naznaczając census, ukróca prawa Rumunów; w konkluzyi oświadczają zatem, przesądzając zarazem kwestyę kompetencyi, iż w sejmie mającym skład taki jak teraźniejszy, do rewizyi artykółu o unii Siedmiogrodu z Węgrami przystąpić nie mogą.

Opozycya przeciw projektowi większości nie jest jednak tak silną, aby dozwalała powątpiewać o rezultacie głosowania w sejmie. Prócz stronnictwa węgierskiego, które samo wystarcza, aby temu projektowi zapewnić przewagę, za nim głosować będzie i ta liczna bardzo w sejmie siedmiogrodzkim, bo z wszystkich obozów zwerbowana partya, której opinie miarkują się zawsze według kierunku, w którym wiatr wieje z Wiednia. A dziś wiatr ten wieje ku Pesztowi.

— Ubiegły tydzień posunął o krok potężny sprawę wolnego handlu w Austryi: zawarty został preliminarz traktatu handlowego z Anglią i podjęte rokowania w sprawie zawarcia podobnegoż traktatu z Francyą. W Wiedniu spodziewają się iż przy dobrej woli stron obu traktat do końca marca będzie już gotowym, lubo trudności, które się nasuwają, są stokroć większe niż przy układaniu traktatu z Anglią, idzie bowiem tym razem przedewszystkiem o ułożenie taryfy specyalnej.

Zawarcie traktatu handlowego z Anglią oznajmia półurzędowa *Gen. Corr.* w następujących słowach:

„Traktat handlowy austryacko-angielski podpisanym dziś został przez pełnomocników. Takowy stawia zasadę, iż od 1 stycznia 1867 r. poddani i handel obu stron kontraktujących w odnośnych państwach i posiadłościach porównanym zostanie ze stanowiskiem najwięcej uprzywilejowanych narodów. Rząd austryacki wstąpił na drogę postępu w ustawodawstwie celnem, okazując się gotowym do uregulowania taryfy celnej przy zachowania teraźniejszego systemu cła od wagi w ten sposób, iż maximum cła na artykuły produkcyi lub przemysłu angielskiego nie może przewyższać 25% ich wartości od 1 stycznia 1867 r., zaś 20% od 1 stycznia 1870 r. z dodatkiem kosztów przewozu, ubezpieczenia i komisowego aż do austryackiej granicy celnej. W celu oznaczenia i ustanowienia wartości i dodatków zbiorą się komisarze obu stron w Wiedniu najpóźniej w miesiącu marca 1866 r., biorąc przytem za podstawę obliczenia ceny przeciętne głównych miast handlem zamorskim się trudniących w Anglii w 1865 r.

Wymówiono sobie rewizyę oznaczenia wartości po pewnym przeciągu czasu,

Te pozycye celne przyszłej austryackiej taryfy, do których Anglia szczególną przywiązuje wagę, będą przedmiotem konwencyi dodatkowej. Co do ochrony praw własności znaczków przemysłowych i innych godeł, jakoteż wzorów i modeli, panować będzie najściślejsza wzajemność, a osobny traktat zawartym zostanie w przedmiocie ochrony praw autorskich do dzieł literackich i artystycznych. Czas obowiązywania traktatu naznaczonym jest na lat 10, od 1 stycznia 1867 roku począwszy".

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 grudnia. Na posiedzeniu oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich Towarzystwa naukowego krakowskiego dnia 16 b. m. profesor *Madurowicz* zajął uwagę słuchaczów opisem przypadku zboczenia porodowego uważanego w Klinice położniczej, a zrządzonego nader osobliwem zniekształceniem miednicy ścieśnionej i niepomiarowej, skutkiem zmian chorobowych w kręgach lędźwiowych po sprawie zapalnej. — O groźnych niekiedy zjawiskach wywołanych przypadkowo wstrzykiwaniem leków odurzających pod skórę, przedsiębranem w celu uśmierzenia bolów, tudzież o przyczynie tego przykrego zdarzenia krótką uczynił wzmiankę prof. *Gilewski* objaśniając rzecz spostrzeżeniem z własnej praktyki. Przed zamknięciem posiedzenia oddział przystąpił do wyboru członków bióra swego na rok następny, skutkiem którego pozostali nadal: przewodniczącym oddziału prof. Dr. *Skobel*, sekretarzem Dr *Oettinger*, delegowanym zaś do komitetu obrano świeżo Dra *Aleksandra Kremera*.

— Zapewniono nas, że z powodu nieprawnego aresztowania p. Józefa St. na ulicy, o czem donieśliśmy przed parą dniami, rozpoczęte zostało śledztwo.

— Dziś rano o godzinie 8ej jakiś nieznajomy człowiek wpadł do mieszkania pani Couder w domu pod L. 126 obok domu Towarzystwa wzajemnych zabezpieczeń, i nie zastawszy jej w mieszkaniu, na co zapewne czatował, pochwycił z kuchni nóż i zagroziwszy nim córce, która jest głuchoniemą, otworzył komodę i wyjął z niej 16 złr. cwancygierami. Innych rzeczy nie tknął wcale, ani nawet łyżek srebrnych, które mu na oczach leżały. Biedna niema zemdlała na widok noża, a dopiero za powrotem matki opowiedziała jej znakami, co zaszło.

— Wczoraj rano zakończył życie hr. Ludwik Morsztyn w 83 roku życia swego. Wielki miłośnik nauk, posiadacz znakomitej biblioteki, która stała się pastwą płomieni podczas wielkiego pożaru Krakowa w r. 1850, hr. Morsztyn żył w cichości oddany tylko książkom.

— N. Cesarz Ferdynand ofiarował na odbudowanie kościoła grecko-katolickiego w Zborowie w obwodzie Złoczowskim 500 złr., na odbudowanie takiegoż kościoła w Lipnicy dolnej w powiecie Brzostckim obwodzie Jasielskim 200 złr., tudzież po 200 złr. na wewnętrzne urządzenie kościołów w Busku w obwodzie Złoczowskim i Markowej w powiecie Sołotwińskim obwodzie Brzeżańskim.

— Podejrzany o zamordowanie we Lwowie pisarza pokątnego Falińskiego, Marcinkiewicz, również pisarz pokątny i osobisty nieprzyjaciel Falińskiego, przytrzymany został przez policyę, która w pierwszej zaraz chwili po dokonanej zbrodni, zwróciła na niego uwagę swoją, lecz przez kilka dni daremnie go śledziła. Kiedy się zaś pojawił, miał na twarzy ślady podrapania. W mieszkaniu jego znaleziono papiery Falińskiego, krwią zwalane. Marcinkiewicz zagrożony był skargą o krzywoprzysięstwo, na co dowody znajdowały się w posiadaniu Falińskiego, i celem dostania takowych w swoje ręce, Marcinkiewicz mógł dopuścić się zbrodni. Domniemany sprawca był synem burmistrza w Tarnopolu. Ukończył studya filozoficzne i zaczął uczęszczać we Lwowie naprzód na wydział prawniczy, a potem na chirurgiczny, następnie zaś wstąpił do wojska, skąd wróciwszy, pisywał w biórach jako dyurnista, był woźnym, trudnił się wyszynkiem, a wreszcie pokątną adwokaturą.

— Ze wszystkich zbrodni najtrudniej jest jak wiadomo dojść podpalenia, chociaż zbrodnia ta należy do częstszych. Gdzie przeto sprawca nie zostanie przydybanym na gorącym uczynku lub nie przyzna się dobrowolnie, zbieg okoliczności rzadko nastręczy są-

---

Są już nowe przepisy wystawy sztuk pięknych na r. 1866. Dwa medale honorowe, wartości czterech tysięcy franków każdy, będą dane twórcom najznakomitszych dwóch dzieł sztuki. Otrzymają je najgodniejsi, przez głosowanie wszystkich artystów wystawiających, którzy dostali nagrodę na przeszłej wystawie.

Jest to znaczna poprawka. Dawniej przysięgli rozdawali te medale. W roku 1864 przysądzili medal rzeźby dziełu artysty nieżyjącego, a medalu malarskiego nie dali nikomu.

W roku 1865 przysięgli, po długiem głosowaniu bezowocnem, ofiarowali medal malarski jednemu zpomiędzy siebie. Chodzi o to, żeby podobne nadużycia więcej się nie powtórzyły.

Anglicy dali bodźca paryskim artystom. Jeden z londyńskich wydawców przysłał tu fotografa celem zdejmowania widoków ze wszystkich budynków historycznych i starych ulic skazanych na zburzenie. Tutejsi fotografowie, którzy takie piękne odbicia egipskich gruzów wystawiają, o swoich nie pomyśleli — dopiero teraz, jak ów Anglik zaczął wśród nich zbierać historyczne pamiątki, między innemi dom, w którym zabito Marata a który niebawem będzie zwalony.

Municypalność z tej okazyi wydała rozporządzenie stanowiące, żeby każdy dom związany z dziejami był fotografowany przed zburzeniem. Z takich fotografij, opatrzonych tekstem objaśniającym, złoży się Album w archiwach miasta Paryża.

Jeden z najpiękniejszych budynków średniowiecznych, jakie istnieją we Francyi, zamek Pierrefonds, położony w okolicy Fontainebleau, Cesarz restaurować każe i wielkie sumy na to łoży. Zamek warowny, ogromny, pierwowzór gmachów feodalnych panów—mieszczący w wnętrzu swojem wieżyce, kaplice, podziemia, więzienia, biesiadne i radne sale, stawy, rzeki, źródła, sady warzywne i spacerowe ogrody wiszące; wszystko okopane fosą, a z resztą świata związane tylko jednym mostem zwodzonym — będzie odbudowany i ukaże się oczom jak z igły zdjęty.

Cesarz pragnie, żeby roboty były ukończone na rok 1867, gdyż w salach tego zamku ma urządzić wystawę starych zbroi, i otworzyć takową powszechności wraz z wielką wystawą powszechną.

Nie wiadomo, czy się stanie zadość życzeniu Cesarza, bo chociaż roboty pędzą, dwustu robotników pracuje noc i dzień, a jeszcze małoco znać roboty. Praca to nielada odbudować takie zamczysko. Jeszcze go nawet nowi architekci dobrze nie poznali; co raz to jakąś niespodziankę w starych murach znajdują. Teraz naprzykład wykryli studnią olbrzymich rozmiarów, sięgającą głębin niezmiernych. Ta studnią bezdenna stanęła na poprzek planom, i trzeba je przerabiać...

Nie tylko stare budowy, ale i stare naczynia umieją teraz ludziom figle płatać: dowodem wazon Amathonty przywieziony w tych dniach do Tulonu. Jest to mistyczna historya, którą opowiedzieć warto.

Przed dwoma laty rząd francuski wysłał na Wschód uczonego antykwaryusza, z poleceniem szperania w gruzach na wyspie Cypru.

Starożytnik francuski znalazł olbrzymi wazon na wzgórzu, gdzie go postawiono przed dwoma tysiącami-pięciuset laty.

Cztery napisy: fenicki, hebrajski, syriacki i grecki były wyryte w koło tego przepysznego zabytku starożytnej sztuki.

Pojąć łatwo wrażenie, jakie taka wiadomość sprawiła na tutejszej akademii napisów: zachciało jej się tego wazonu koniecznie, ale to koniecznie! za jaką bądź cenę; obiecywała sobie wyczerpnąć z tych liter mnóstwo skazówek i objaśnień do kwestyj dzielących świat uczony w przedmiocie starej stolicy fenickiej, a mianowicie kultu jaki istniał w świątyni Pafosa.

Rozbudzona akademia, spać nie dawała ministrowi oświecenia. Póty go męczyła, aż czyniąc zadość jej żądaniu wysłał dwa wojenne okręty po tajemniczy wazon, do Limisso (dawna Amathonty). Po trzydziestu-trzech dniach pracy, podważono drogocenny garnek, i umyślnie zbudowaną drogą żelazną przywieziono bez szwanku na brzeg morza. Z wielkim trudem wsadzony na okręt *Perdrix* przybył do Tulonu.

Cała akademia stała na brzegu. Wyładowano relikwie przeszłości — ale cóż.. napisy znikły.

Co się z nimi stało? Niewiadomo. Dotąd śledztwo nic nie wykryło. Uczeni wyrywają resztę włosów i zachodzą w głowę, co to być może?...

Nam ten wypadek przypomniał dekonfiturę owego polskiego starożytnika, który napracowawszy się okrutnie nad odwróceniem ogromnego głazu, na którym spodziewał się znaleźć równie ważne dla nauki skazówki, zamiast hieroglifów wyczytał bardzo wyraźny napis taki:

„Dziękuję! Dosyć długo na jeden bok leżałem".

Z napisem, czy bez napisu, wazon Amathonty zawsze jest nabytkiem znakomitym: nie co dzień spotyka się wazonik mający trzy i pół metra średnicy a dwa wysokości, ważący 28,000 funtów, a ulepiony ośm czy dziesięć wieków przed narodzeniem Chrystusa.

Od akademii nauk dowiedzieliśmy się, że w przyszłym roku będzie aż pięć zaćmień widzianych w Paryżu: trzy słońca (z których jedno całkowite) i dwa księżyca. Rzecz niepokojąca, tyle ciemności globowych przypadających na to pasemko dni, w którem ziemianie spodziewają się wyjaśnienia wszech rzeczy.

Na ostatniem posiedzeniu tejże akademii, uczony Poey czytał zajmujący memoryał o gwiazdach spadających.

Zdaniem tego astronoma, gwiazdy spadają z wieńca, którym opasane słońce.

Zdaje się, że skoro Stwórca kuł tę naszą latarnię, pryskały iskry i z tych iskier utworzyła się ogromna girlanda do koła. Ziemia do tego wieńca zbliża się tylko raz na trzydzieści-cztery lat, wtedy skry prądem swoim porywa i obrusza—wtedy fajerwerk gwiazdowy jest ciągły. Ale ten wieniec już znacznie obleciał od czasu jak go uwito. Fajerwerki coraz słabsze, a coroczne oblatywanie ledwie że znaczne.

Pierwszy fajerwerk rzęsisty, zauważano tu w 1799 roku; drugi w 1833; następujący, trzeci, przypada na rok 1867, rok wielkiej wystawy i wielkich nadziei. Wtedy co wieczór, od pierwszego do piętnastego sierpnia, nad Paryżem wypuszczony, spali się gwiazd kilka tysięcy.

Paryżanie już wpisali ten ogień niebieski w program fet, któremi chcą zadziwić przybyłych gości.

Tymczasem, na ten rok nowy trzeba robić przygotowania. Nowych pomysłów fabrykantom nie brak. Dawny pistolet, zwany: *Spokojem rodziców a uciechą dzieci*, zastąpił wąż *Faraona*. Mały ten zwitek nici, zapalony, staje się ognistym wężem, ogromnym.... Gadzina długa na parę łokci, wije się, syczy, łeb podnosi, wytyka żądło... aż nareszcie, niby w konwulsyach bólu, kona, to jest gaśnie, zredukowana do szczypty popiołu.

Stare dzieci dostały równie zajmującą w swoim rodzaju kolędę, tak zwany *Zegar portretowy*. Rzecz taka.

Przy zegarze zwyczajnym, jest pokoik mieszczący dwadzieścia-cztery foto-kart. Skoro ma bić godzina, przyrząd wyciąga z pokoiku wizerunek przyjaciela i ukazuje go właścicielowi zegaru. Z ostatniem uderzeniem młotka, portret znika.

Inna godzina, wydobywa inny wizerunek.

Wyobraźcie sobie, jak szerokie pole do kombinacyj umysłowych i sercowych daje zegar taki! Lepszy to wymysł jak mizantropiczny koncept Karola V, który także swój zegar wymownym uczynił i tak obgadał godziny, ryjąc na jego tarczy sławny napis:

„*Wszystkie ranią—ostatnia zabija*".

dowi możność przekonania się, rzadziej jeszcze dowody zbrodni przedstawiają się. Dnia 11 b. m. stawała przed sądem karnym we Lwowie Onyszką Kołtunowa, właścicielka gospodarstwa ze Starego Sioła, młoda, 23 letnia niewiasta, która się przyznała, że dnia 29 września podpaliła dom włościanina Boryski przez zemstę, że tenże męża jej pobił. Prokurator wniósł 10 letnie ciężkie więzienie; sąd zaś skazał ją na lat 5. Obżałowana przyjęła wyrok, a prokurator założył rekurs.

— W Berlinie odbyła się sprzedaż przez licytacyę zbioru numizmatycznego hrabiego Hochberga księcia Pszczyńskiego. Przyniosła ona około 20,000 talarów. W zbiorze tym znajdowało się wiele monet i medali polskich. Najwyżej poszedł medal srebrny, blisko 7 łutów wagi, z r. 1653 wybity na pamiątkę wjazdu księcia Janusza Radziwiłła do Wilna. Znane są tylko dwa egzemplarze tego medalu: jeden w muzeum królewskiem, a drugi właśnie w zbiorze pszczyńskim. Książę Wilhelm Radziwiłł dał polecenie licytowania go do tal. 700, kupił go jednak profesor V. za 726 tal., a teraz żąda za niego 1000 tal. Zapłacono na tej licytacyi za talar króla Stefana Batorego z r. 1630 tal. 151, medal srebrny wagi $1^1/_8$ łutów tegoż króla z r. 1632 tal. $133^1/_2$, talar podwójny Zygmunta III bez roku, 136 tal., medal koronacyjny srebrny z r. 1633 90 tal.

— Potwierdza się wiadomość podana przez nas o rozbiciu się w d. 13 b. m. parowca pocztowego osobowego płynącego z Dovre do Calais. Zowie się on „Samphier". W nocy wo środę wpadł on na łódź amerykańską „Fanny Buck" i uszkodzony przez nią, wrócił do portu. Parowiec pocztowy „La Belgique" wyratował 70 podróżnych i pocztę, lecz mimo tego trzech podróżnych utonęło w Kabinie.

— Dzień 17ty grudnia pochmurny, wilgotny, skutkiem czego odwilż nastąpiła. Ciepło powietrza zmieniło się od + 0°,0 do + 2°,0. Barometr zwolna wraca do góry; rano o 6tej 18go grudnia stan jego był 332''',70, termometru + 2°,1 R. Wiatr przeważnie zachodni słaby.

— Dnia 18 grudnia niebo zupełnie pochmurne, powietrze wilgotne. Termometr doszedł tylko do + 2°,6 od + 1°,8. Barometr zwolna idzie do góry; rano o godzinie 6ej dnia 19go grudnia stał on na 333''',87, termometr wskazywał — 0°,4 R. Wiatr niezmienny, przeważnie zachodni.

— We środę dnia 20 grudnia, Sgo Teofila męczennika.

Przyjechali do Krakowa od 17 do 19 grudnia.

HOTEL POD RÓŻĄ: Julian Pietrow urzędnik rosyjski z Kongresówki, Władysław Skolimowski z Dynisk, Jan Micewski adwokat z Nowego Sącza.

HOTEL SASKI: Hr. D. Wąsowiczowa właś. dóbr z Kongresówki, D. Eman. Schrenzel adwokat z Galicyi, Władysław Umiastowski z Wilna, Bronisław Homolacz c. k. oficer z Tryestu, Emma Pogórska ze Lwowa, Wojciech Pik aptekarz z Jasła, Jan Stacherski, Stefan Bukowski wł. dóbr, Ludwik Bukowski wł. dóbr z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Żeleńska Kamilla, Kochanowska Liberta, Wójcikowska Eliza z Galicyi, Michałowski Władysław z Witkowic, Kossak Władysław z Anglii, Umański Adam z Szaflar, Dobrzański Łukasz z Galicyi, Elzner Fryderyk urzędnik z Wiednia, hr. Sołtyk jenerał z Tarnowa, Knopf Maurycy kupiec z Wrocławia, Kraus Józef kupiec z Biały, Glatz Jerzy kupiec z Bilska, Wilkoński Aleksander z Kongresówki, Bogacki Ludwik z Tenczynka, Stroiński Jan urzędnik z Wojnicza, Wittner Salomon kupiec z Prus, Schmidt Karol naczelnik pow. z Chrzanowa, Leopoldner Maurycy mechanik ze Lwowa, Leopoldner Jan mechanik, Ripelstein Michał mechanik z Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI: Jan Leopolder mechanik z Wiednia, Henryk Hermann z Warszawy, Jordan Stanisław właś. d. z Tarnowa, hr. Edward Bukowski wł. d. z Galicyi.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Zawezwania: Władza obwod. kołomyjska Josla, Laję, Mancią, Szmila, Ele, Izraala, Nechię i Chanę Rachel Enselsbergów z Kułaczkowiec do powrotu do kraju w ciągu roku. — Władza powiat. w Mielnicy Edmunda Kałusza z Grzymałówki do powr. do kraju w 6 miesiącach.

Licytacye: W d. 20 grudnia r. b. i 10 stycznia 1866 w Czortkowie $^1/_2$ realności pod l. 65 tamże, cena wyw. 433 złr. — W d. 26 stycznia, 23 lutego i 23 marca 1866 sprzedaż realności pod l. $140^2/_4$, we Lwowie; cena wyw. 35765 złr. $49^1/_2$ c. — W d. 27, 28 i 29 grudnia w Dolinie sprzedaż 13 sekcyj łąki parcelowanej w Dąbrowy, cena I sekcyi 348 złr. 15 c., II 362 złr. 45 c., III 348 złr. 40 c., IV 363 złr. 97 c., V 368 złr. 44 c., VI 344 złr. 12 c., VII 340 złr. 44 c., VIII 331 złr. 33 c., IX 333 złr. 96 c., X 317 złr. 66 c., XI 329 złr. 25 c., XII 348 złr. 77 c., XIII 341 złr. 18 c.

Zawiadomienia: Sąd obw. stanisławowski spadkobierców Franciszka Krattera o wydaniu im pozwu przez Wilhelma Schanzera Feliksa Lorda i Eugeniusza Olszowskiego o ekstab. kontraktu dzierżawnego z realności pod l. $32^2/_4$ w Stanisławowie, ust. rozpr. 6 marca 1866; kurat. Dr Rosenberg. — Sąd pow. jarosławski Lęę czyli Lottę Sandbank o wniesionej przeciw niej skardze o unieważnionym wyroku sądu polubownego; ustn. rozpr. 31 stycznia 1866; kurat. Dr Chomaides. — Sąd obw. tarnowski Karola hr. Romerskirch o nakazie zapłac. Mojżeszowi Orange 700 złr; kurat. Dr. Kaczkowski. — Sąd obw. stanisławowski dwoje dzieci p. Kobrodowej o wydaniu im pozwu przez Stanisława i Seweryna hr. Borkowskich oraz Józefa Jabłonowskiego jako spadkobierców Korduli hr. Fredrowej o własność sumy 1063 złr. złożonej w depozycie; kur. Dr Eminowicz. — Sąd obw. stanisławowski Krzysztofa Krzysztofowicza o wydaniu mu pozwu przez Marka Klaara o zapłac. sumy weksl. 800 złr.; ust. rozpr. 19 grudnia; kur. Dr. Maciejowski. — Sąd kraj. lwowski Maryą Krzanowską o wydaniu jej pozwu przez Rudolfa Kurzweila, Annę Bołoz Antoniewiczową, oraz Jana, Waleryana i Łazarza Zadurowiczów o zapł. sumy 36750 złr., ust. rozpr. 14 stycznia 1866 r. — Sąd obwod. tarnopolski Juliannę Szelichowską o złożeniu w depozycie na rzecz jej przez Bronisława Siemiginowskiego 50 dukatów resztujących z sumy 800 dukatów na dobrach Siekierzyńce zahipotekowanych; kur. Dr. Żywicki. — Sąd kraj. lwow. p. Wład. Kossowicza o nak. na prośbę pp. Józefa i Stanisława Reńczykowskich wykazania w d. 14 prenotacyi jednorocznego prawa dzierżawnego folwarku Janowka, tudzież zobowiązania ś. p. Melitona Pieńczykowskiego utrzymania go do 20 kwietnia 1864 r. w posiadaniu tego folwarku; kur. Dr Czajkowski. — Tenże sąd p. Józefę Kostrzycową o wniesionej przez Karola i Ludwikę Rozalią Wolańskich prośbę o zaintabulowanie ich jako właścicieli $^1/_4$ z pół części dóbr Wilanowice, Zakrzewszczyzna zwanej; kur. Dr Gregorowicz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawa głodowa w Galicyi.

Pieniądze — *nervus rerum* — jak na wszelką wojnę, tak i na wojnę z głodem koniecznie potrzebne.

Zapomagać w niedostatku pieniędzmi można trojako:

darem czyli jałmużną, — obmyśleniem pracy czyli zarobkiem i — zaliczką na zwrot, czyli pożyczką.

U nas głównie błądzono przeto, że do walki z głodem nie występywano z rozwagą, — z zasadnie obmyślonym programatem. Takie postępowanie w każdej wojnie zgubne, — w wojnie też z głodem niemoże być zbawiennem. Błądzono też przeto, że sprawy głodowej nietraktowano nigdy dotąd — jak należało — *ekonomicznie,* ale zawsze *politycznie.*

Dziś, gdy po zebraniu się sejmu, kraj powołano do wspólnej z rządem rady, gdy przeto zaniechano kosztownej a nie pożytecznej gonitwy o pierwszeństwo, — dziś godziłoby się — unikając dawnych błędów, w tej bardzo zwikłanej sprawie iść rządowi ręka w rękę z krajem, i zasadnie rozglądnąwszy stan rzeczy, dobrze uorganizowaną wyprawę urządzić na głodowe licho!

Oby nam troskliwość o dzisiejszy niedostatek nieusunęła z pamięci przekonania, że niedostatek ten będzie jeszcze wzrastał; — że w lutym będzie dotkliwszym niż dziś, a w maju dotkliwszym niż w lutym! Rzecz bowiem jasna, że zapasy chleba jakie dziś są, szczupleć będą z każdym dniem, a nowych nie będzie przed sierpniem!

Za tem przekonaniem iść musi koniecznie i kolej wsparcia, w odwrotnym ocsywiście stosunku: dziś szczuplejsze, chłodniejsze, oględniejsze, — a czem dalej hojniejsze, gorętsze!

Dla tego też powyżej wymienionym trzem rodzajom wsparcia taką loiczną zaznaczamy kolej:

1. Pożyczka, jako fundusz na zapomogę, zarobek i jałmużnę, najprzód potrzebna;
2. Zarobek;
3. Jałmużna;

W tej też kolei mówić o nich będziemy.

I.

O pożyczce.

Czy nam łatwo dostać pieniędzy? — to nie ulega żadnej wątpliwości. U nas wszyscy biedni, — wszystko biedne; — *ale kraj zamożny!* Kraj szukając pożyczki, nie potrzebuje żebrać u banków; — banki owszem ubiegać się będą, bo dobry to dla nich interes; — a gdyby twarde stawiali warunki, mianowicie, gdyby gotówki dać nie chcieli, — to i bez nich damy sobie radę; nie poddawajmy się zwątpieniu!

Jeśli z banku, to gotówką tylko braćby należało, i to byłoby najlepsze. Jeśliby zaś uznano koniecznie brać listy zastawne lub losy loteryjne z kuponami i o chwiejnym kursie; — jeżeliby uznano koniecznie, pomnożyć massę tych nieszczęsnych procentowych papierów, wiążących kredyt i skostniających kapitały, z natury swojej do ruchu i obiegu przeznaczone; — a toćby najlepiej wyjednać upoważnienie rządu, żeby Wydział krajowy sam takie papiery wydał. Konkurowałyby one niezawodnie zwycięzko z wszelkimi innymi, jak niegdyś konkurowały listy zastawne tow. kred. galic. choć przez długie lata niechciano ich notować na giełdzie wiedeńskiej.

Ile nam potrzeba? — To zależy od tego, o ile uzna sejm za właściwe, niedoli kraju zasadnie zaradzić, czyli też tylko zagoić jeden z tej niedoli wydatniej powstały wrzód, — *jeden* jej symptom — głód! czy zechce on złe wytępić w zarodzic, czy tylko biedę chwilową, w jednem zakącin kraju objawioną, — ukoić równie chwilową zaradą; — słowem zależy to od tego, czy sejm w leczeniu choroby kraju chce być *homeopatą,* czy *operatorem!*

Gdybyśmy tylko symptomatyczne leczenie głodu wschodniego zakącia mieli na uwadze, — nie bylibyśmy podnosili głosu: pewni, że wydział sejmowy z dat dostarczonych mu przez rząd i członków sejmu, najdokładniej obeznanych ze stosónkami okolic dotkniętych plagą, — najlepiej zdoła stan sprawy rozpoznać i według potrzeby zaradzi.

Poczucie obowiązku dziennika krajowego wskazuje nam wszakże potrzebę wyższego w tej sprawie poglądu, — wskazuje też prawo zwrócenia uwagi reprezentantów kraju na źródła złego, o ile się nam rozpoznać one udało.

Otóż głosowalibyśmy za tém, żeby zaciągnąć wielką pożyczkę, — i nie półśrodkami, ale całą siłą uderzyć na złe, które trapiąc nas ciągle, bez przerwy prawie, bez oddechnienia, — nie pozwala nam rozwinąć *gospodarstwa kraju,* nie pozwala nawet wydobyć z ziemi niewyczerpanych, poczęści nietkniętych dotąd skarbów, jakich dobry Bóg w szczodrości swojej nie poskąpił naszemu krajowi! — *Po raz pierwszy* teraz w złej dobie odsłaniamy je z ufnością! Zobaczymy, — czy banki wiedeńskie zdobędą się na dumę Skarbka, — gdy pozwalając im złożyć w bezpiecznym chramie naszej ziemi skarby ich zabiegów, o pożyczkę do nich się udamy, — czy wrzucą tam klejnot złota! A łatwiejby to im przyszło, i zawszeby na ich korzyść chromiało to porównanie, bo Skarbek już się nigdy nie spotkał ze swoim pierścieniem, — oni zaś pewni być mogą, że klejnot z lichwą odzyszczą; — pewni być mogą, że kraj — acz nie swoją wygłodzony winą — szczérzéjby odrzekł im: Habdank!

Baczni, żeby nad możność nie obciążyć kraju, zasiądźmy do liczby, ile też mamy rękojmi, — a najprzód w ziemi. Galicya ma:

	morgów			wartości
Roli	5,534.505	po 50 fl.	=	276,725.200
Łąk i ogrod.	1,761.936	„ 75 „	=	132,145.200
Pastwisk	1,142.161	„ 20 „	=	22,843.220
Lasów	3,419.589	„ 25 „	=	85,489.725
	razem	42 fl.	=	517,203.345 fl.

Pomimo, że bardzo znaczne dobra kościelne funduszowe i majoraty zupełnie są wolne od długów, — przyjąwszy przesadnie połowę tej wartości ziemi na długi i ciężary wszelakie; pozostaje przecie 250 milionów guld. austr. jako czysta wartość ziemi, — a zatem roczny z niej pięcioprocentowy dochód na $12^1/_2$ milionów guld.

Baron Czörnig zgodnie z kadastrem liczy z morga użytecznej ziemi w Austryi przychód na 15 guldenów, a na uprawę, podatki i ciężary ziemskie, potrącając $^2/_3$ — liczy dochód z morga po 5 guldenów. W zastosowaniu do Galicyi, uczyniłby dochód czysty z 11,858.190 morgów użytecznej ziemi naszej 59,290.950. Strąciwszy tedy połowę na opłatę długów hipotecznych, pozostałby dochód gospodarski 29,645.475 guldenów. A ponieważ oczywiście za wysoko przychód z gruntu przyjął, redukując go jeszcze do połowy, staniemy blisko liczby, wyżej z wartości ziemi wywiedzionej; i tylko dla tego podaliśmy tu urzędowe obliczenie, żeby tém wybitniej stanęła słuszność a nawet skromność naszej liczby.

A owoż jeszcze inna liczba. Galicya płaci rocznie rządowi:

	Wschodnia.	—	Zachodnia.	=	Razem guld. austr.
podatków stałych .	4,542,900	—	2,295,780	=	6,838,680,
„ niestałych	11,772,470	—	7,631,435	=	19,403,905,
z dóbr i lasów narod.	263,635	—	86,355	=	349,990,
z różnych źródeł . .	87,111	—	27,118,	=	114,229.
W ogóle	16,666,116	—	10,040,688	—	26,706,804.

Z tych zestawień widzimy, że gdybyśmy rękojmię pożyczki dali tylko na ziemi, — moglibyśmy bez obawy przeciążenia kraju zaciągnąć 12 milionów guldenów, bo tyle wynosi przesadnie nisko obliczony dochód z tej ziemi; — a przecież nie lekkomyślnie zadłuża się ten, co tyle tylko pożycza w potrzebie, ile ma rocznego dochodu. A wierzyciel uzna bez wątpienia dobrą rękojmię w dłużniku, który o połowę mniej pożycza, aniżeli z mienia swego opłaca podatku!

Byłaby tedy pożyczka łatwa — i krajowi nie ciężka bynajmniej. Idzie teraz o to, jak ją użyć? jak nią rozporządzić?

Głodnym pożyczać — niepodobna! Pożyczka musi mieć rękojmię oddania, — a głodny żołądek, to zła hipoteka.

Niechcąc ani siebie łudzić, ani na cięższą potém biedę narażać biednego, pożyczkę dać można tylko na rękojmię produkcyi — a jedzenie to nieprodukcyjne przedsiębiorstwo, — to konsumcya.

Pożyczkę tedy dać można takim tylko:

a) Którzy nie na pożywienie, ale na prowadzenie żywiącego ich gospodarstwa lub rzemiosła potrzebują wsparcia, bez którego popadliby w nędzę. Tak rolnikowi, któryby bez tej zapomogi musiał przedać bydło na chleb, a przetoby podupadł i nie mógł obsiać na wiosnę, — tak rzemieślnikowi na materyał, z którego wyrobione rękodzieło żywi go z rodziną, a którego w skutek drożyzny i niedostatku albo wcale kupićby nie był w stanie, albo lichwa zań dana pochłonęłaby cały zarobek i potrąciła go w nędzę.

b) Rolnikom, którym nie brak ani żywności ani ziarna siewnego, ale brak funduszu na prowadzenie większego gospodarstwa, — a którzy gdyby gospodarstwo to zaniechać lub rozwój jego ścieśnić z niedostatku musieli, nietylkoby sami upadli, alebyrozpuścić musieli czeladź służebną i zarobku dawaćby nie mogli ludziom z dziennej pracy, z tego u nich zarobku dotąd żyjącym. Zasiłek dany takiemu rolnikowi, chroni tedy od nędzy nie jego tylko samego, ale przy nim wiele innych rodzin, jest tedy zapomogą daną na wyżywienie wyrobnikom **pośrednio** za rękojmią pewniejszego dłużnika.

Pożyczkę taką niedość dać za pewną rękojmią. Zadaniem sumiennych rozdawców byłoby pilnować surowo, żeby też wyłącznie na cel przeznaczony użytą została. Dłużnik bowiem biorący ją a używając onej na cele inne, krzywdzi wprost tych, których miał za pośrednictwem własnego **interesu** ratować od głodu. Dobrzeby tedy było dawać ją tylko za wyraźnem na piśmie danem oświadczeniem, na jaki użytek zapewniający pośrednią pomoc wyrobnikom, użytą zostanie — i tylko po sprawdzeniu właściwości takiego użytku.

Ależ takie zasiłki dawane pojedyńczym osobom nie zaradzą złemu stanowczo; i nie większa będzie ich wartość, jak kiedy w wylewie rzeki zatkamy kilku łopatami ziemi wyrwę w grobli, a nie usuniemy raczej zatoru lodów, zapierających bieg wody, która niebawem parta na odwrót wyrwie znowu zawał niezdarny i powódź zrządzi tem sroższą.

Będzie to pomoc z dnia na dzień; — otarcie łez, ale nie usunięcie łez tych powodu! Więc otarte, znowu popłyną.

W Anglii klęski niedoboru żniwa nie cenią według sumy na sprowadzenie zboża wydanéj, — ale według stósunku *przywozu* zamorskiego zboża do *wywozu* płodów przemysłu swego: owoców swéj pracy. Tam w takiéj dobie krzątają się wszyscy o pomnożenie wywozu, żeby w skarbie narodu zrównoważyć klęskę.

W roku głodu 1839 zapłaciła Anglia za zamorskie zboże jedenaście milionów funtów szterlingów, na zażegnanie okropnego głodu 1854 roku dokupić musiala ziarna za 21 milionów; a przeto w dwójnasób więcéj. Mimo to klęska 1854 nie kosztowała tam więcéj jak w roku 1839; — bo w roku tym Anglia przedała światu wyrobów swoich za 55 milionów funtów, — a zaś w roku 1854 za 97.

Słusznie też wołają ekonomiści z przerażeniem: „Na Boga, cóżby się było z Anglią stało, gdyby płacąc za chleb dla ludu 21 milionów, — nie mogła była 1854 roku wywieść więcej towarów, jak 1839!" — Tak to tam liczą!

> Tam praca daje, praca oddaje!
> To nie pożyczka, — to zaliczka!

Czemże my spłacimy zaliczkę, jeśli nie będziemy podobnej jak Anglicy liczby czynili?

Pojedyncze osoby zasilone od biedy nie zwrócą pożyczki, —

bo u nas bieda powszechna a dawna, bo u nas:

> „...niemasz domu żadnego i żadnego męża
> „Którego jarzmo długów wzdy nie uciemięża.
> „...W tym kale zanurzony, w letargu uśpiony
> „Rzym wzruszyć, któryż sposób mógł być znaleziony?"
>
> *(1. E. Minasowicz* Farsalija.)

Ziemia kraju dostanie pożyczkę — ale oddać ją może tylko — *praca* kraju!

Zaraza bydła.

Hasło pisze, że konsul angielski z Odessy przesłał swemu ministerstwu doniesienie, o bardzo skutecznym środku przeciw zarazie bydła księgosusz zwanej, kuracyę przez poty. Robi przy tem wzmiankę, iż utrzymują powszechnie w Rosyi jakoby ta choroba powstawała przez ukąszenie jadowitej muchy, która swą pajęczyną pokrywa tysiące morgów ziemi. Jeżeli człowiek zostanie od tej muchy ukąszony, doznaje wielkiego bólu i biorą go do szpitalu, bo rana jest niebezpieczną. Podczas posuchy są te muchy najniebezpieczniejsze i sprowadzają zawsze zarazę. Zwykle zdarza się, iż podczas zarazy bydła panują także choroby między ludźmi w stepach. Owce podlegają także tej zarazie. Psy pożerając ścierwo padłych zwierząt, dostają wścieklizny, a przez ukąszenie rozszerzają chorobę.

Kolej Czerniowiecka.

(W. K.) Jak wiadomo rozpoczęły się roboty około tej kolei prawie z końcem tegorocznej wiosny, a rezultata postępu budowy w tak krótkim czasie są istotnie zadziwiające; szczególniej jeżeli sobie przywiedziemy na pamięć budowę kolei Karola Ludwika z Rzeszowa do Lwowa, która mając pod każdym względem z mniejszemi trudnościami do walczenia i budując na wspomnionej przestrzeni nawet wiele zabudowań prowizorycznych, postępowało — że się tak wyrażę — prawdziwie żółwim krokiem.

Ośm miesięcy upłynęło, a przestrzeń ze Lwowa do Czerniowiec wygląda jakby na ukończeniu, mosty większe i mniejsze już prawie pokończone; do mostów na Prucie w Czerniowcach, Przerwie i Wołoczkowcach, są już spodziewane wkrótce konstrukcye żelazne, a gdy takowe na wiosnę położone zostaną, natenczas lokomotywy przeznaczone do dowozu szutru, będą mogły już z końcem czerwca p. r. bez przeszkody jeździć z Stanisławowa do Czerniowiec, a jak słychać — i przestrzeń ze Lwowa do Stanisławowa postąpiła również daleko. Nawet zabudowania dworców niemal na wszystkich stacyach stoją już od kilku tygodni pod dachem, tak, iż z pewnością spodziewać się można, że towarzystwo już z początkiem października r. p. będą w stanie otworzyć ruch na całej przestrzeni ze Lwowa do Czerniowiec i oddać takową na posługi publiczności.

Już dziś z przyjemnością patrzymy w naszej okolicy na lokomotywy będące w ruchu na rozmaitych punktach, a długość przestrzeni, na których się teraz pociągi szutrowe bezustannie suną, dochodzi w niektórych okolicach 2—3 mil.

(z Hasła.)

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 18go grudnia. JCKMć przyjmował dziś następujące deputacye: Towarzystwa rolniczego węgierskiego, pod przewodem hr. Festeticza; stowarzyszenia adwokackiego w Peszcie i Budzie, pod przewodem obrońcy królewskiego Stefana Meczera; gminy izraelickiej peszteńskiej pod przewodem starszego rabina Dr. Meisla; stowarzyszenia lekarzy peszteńskich, pod przewodem Dr. Kowacza; stowarzyszenia Madziarów starozakonnych, z Dr. Henrykiem Pollakiem na czele; stowarzyszenia ochron, któremu przewodniczył Mikołaj Aigner. — Wczoraj na obiedzie u dworu było znowu 87 deputowanych zaproszonych. — Bar. Eötvös mówi w dzisiejszym *Politikai Hetilap:* Przeszkody porozumienia się usunięte; Węgry, które domagają się praw swoich, znają obowiązki swoje i są tem więcej gotowe wypełnić je, albowiem wypełnienie to zostaje w związku z najważniejszemi ich interesami. Węgry przystąpią do rozwiązania tego zadania z gotowością do ofiar i zaparciem się samych siebie.

Berlin 18 grud. Zapewniają, że bezzasadnem jest doniesienie w *Altonaer Merkur,* jakoby mniejsze państwa niemieckie uczyniły zapytanie: kiedy przyjdą przed Bundestag zapowiedziane w umowie gasteińskiej wnioski względem utworzenia floty niemieckiéj z portem związkowym w Kiel, tudzież względem zamienienia Rendsburga w twierdzę związkową.

Monachium 17 grudnia wieczór. Król przeniósł bar. Lerchenfelda koniuszego swego na stan spoczynku, bez żądania tego z jego strony. Minister badeński bar. Edelsheim przybył tutaj i miał naradę z bar. Pfordten.

Darmstadt 18go grudnia. Izba deputowanych uchwaliła 27 głosami przeciw 17 adres.

Kiel 18 grudnia. Między obu gubernatorami nastąpiła umowa pod względem uporządkowania załóg w Księstwach. Mylnem jest mniemanie, aby szło o dodatkową umowę do konwencyi gasteińskiéj.

Hamburg 17 grudnia. Urzędowy dziennik sztokolmski *Post-Tidning* dziś tu otrzymany donosi, że wydział Rady państwa zaproponował 9 głosami przeciw 6 odrzucenie traktatu handlowego szwedzko francuskiego.

Kopenhaga 16 grudnia wieczór. Prezes rady ministrów Frijs-Frijssenborg wybrany został znaczną większością deputowanym.

Bruksella 17 grudnia wieczór. W przemowie swojej po złożeniu przysięgi na kostytucyę w obec obu Izb, rzekł król Leopold II: „Belgia straciła zarówno zemną ojca. Pierwszą powinnością jest trzymać się wiernie jego nauk i nigdy nie zapominać, jakie obowiązki wkłada droga jego spuścizna. Przyrzekam Belgii króla, który duszą i ciałem jest Belgijczykiem, którego całe życie należy do Belgii. Tak jak ojciec mój, miłuję i ja instytucye, będące rękojmią porządku i wolności i najtrwalszą posadą tronu. Belgia będzie umiała bronić swojej niepodległości. Ojciec mój wstępując na tron, rzekł: Serce moje zna tylko jedną ambicyę, a tą jest: widzieć was szczęśliwymi. Powtarzam te jego słowa" (nieustający zapał).

Paryż 17 grudnia. Misya kapelana nadwornego Cesarza Maksymiliana w Rzymie powiodła się, i spodziewać się można zawarcia wkrótce konkordatu między Mexykiem a Stolicą Apostolską.

Poczta lwowska nie doszła nas dziś rano. Na posiedzeniu sejmu miała dzisiaj komisya głodowa zdawać sprawę.

N. Pan miał dziś opuścić stolicę Węgier i wrócić do Wiednia; wszelako jest mniemanie, że pobyt swój o parę dni przedłuży. Według doniesienia telegraficznego otrzymanego przez *Wanderera,* Deak zawezwany był dnia 16go po południu do Cesarza Jmci i miał z N. Panem dwugodzinną rozmowę, której skutek był jak twierdzą zadawalniający.

Cesarz Napoleon wrócił 16go wraz z żoną i synem z Compiègne do Tuilleryów.

La France powiada, że noty wymienione między Paryżem a Washingtonem w sprawie mexykańskiej, a o których jest mowa w mesażu prezydenta Johnsona, będą publikowane przez rząd francuski jeszcze przed ogłoszeniem ich w żółtej księdze, a to w tym samym czasie co w Washingtonie.

Dzienniki paryskie oddawna już zachowują milczenie o Algieryi. Zdawałoby się, że sprawa urządzenia tej kolonii poszła w niepamięć a przynajmniej odroczoną została; więcej zaś jeszcze, że powstanie Arabów zupełnie stłumione. Wszelako pod tym ostatnim względem urzędowe dzienniki algierskie przyniosły znów wiadomość o walce stoczonej na południowym krańcu posiadłości francuskich. Na niewiele się przyda powtarzać nazwy pokoleń, które toczą jeszcze bój z wojskiem francuskiem; dość, że takowy jeszcze nieukończony, a znany wódz arabski Si Lala trzyma się dotąd.

Dzienniki brukselskie przyniosły nam obszerny opis pogrzebu króla Leopolda. Takowy odbył się jak najspokojniej, lubo głoszono, że przygotowane były na ten dzień (16go) demonstracye ze strony partyi, która myśli o wywołaniu interwencyi francuskiej. Książęta pokrewni domu koburskiego znajdowali się na pogrzebie, a w ich liczbie książęta orleańscy, co było ułożone z dworem angielskim. Mylnie jednak głoszono, aby chciano przez to urazić Cesarza Napoleona. Wszakże nie mógł on żądać, aby wszystkie państwa reprezentowane były na pogrzebie tylko przez posłów, a nie przez książąt krwi spokrewnionych ze zmarłym królem.

Izba deputowanych we Florencyi poleciła wydrukowanie projektu adresu ułożonego przez komisyę. Z tego wnosićby można, iż adres będzie przedmiotem szczegółowych rozpraw, dla prowadzenia których nie wystarczy odczytanie go przez sprawozdawcę komisyi. W projekcie adresu powiedziane jest, że Izba ma nadzieję, iż rząd królewski, który ludy włoskie połączył w jedno państwo, dokona dzieła tego w zupełności. Izba przyjmuje z zadowoleniem wiadomość o uznaniu Włoch przez różne państwa, tudzież o związkach przyjaźni z wielu państwami, osobliwie zaś z Francyą. Dalej mówi adres o traktatach handlowych i o wstrzymaniu się od układów, któreby mogły naruszyć prawa korony. Izba pochwala to postępowanie rządu, zapowiada zbadanie projektów do ustaw o rozdziale kościoła i państwa; cieszy się z wykonania konwencyi wrześniowej, z oddalenia się z Włoch obcych wojsk jakkolwiek przyjacielskich, co utrwali wobec Europy stanowisko Włoch. O finansach wyraża adres życzenie, iż Izba wspólnie z rządem usiłować będzie wynaleść środki przywrócenia równowagi w budżecie. Adres ten, którego autorem jest dep. Berti, jest parafrazą mowy tronowej, i wcale nie cechuje opozycyjnego stronnictwa, bardzo licznego w Izbie.

Rząd angielski idąc za głosem opinii publicznej odwołał gubernatora Jamaiki Eyre i zażądał od niego, aby się wytłumaczył z okrucieństw popełnianych na wyspie, a dowódzców wojskowych na wyspie jenerała Nelsona i pułkownika Hill powołał do Londynu. Obaj przybyli właśnie i mają usprawiedliwić swoje czyny srogie. *Times* nierad z przybycia tych oficerów, twierdząc, że winni byli oni pozostać na wyspie, gdyż parlament tameczny nakazał śledztwo, a takowe nie może być dokładnie przeprowadzone w nieobecności tych, którzy główną grali rolę. Eyre nie mógł przed parlamentem wyspy złożyć dowodów, jakoby wszyscy straceni za udział w powstaniu murzynów, byli w nie istotnie wmieszani. *Times* przytacza jednak w obronie Nelsona ten fakt, że oficer ten, któregoby w Anglii chciano oddać pod sąd, otrzymał od parlamentu Jamaiki nagrodę 200 gwineów i podziękowanie za ocalenie wyspy.

W Lizbonie otrzymano 14go b. m. wiadomość z Buenos-Ayres, że wybuchła rewolucya przeciw prezydentom Mitre i Flores. Pierwszy jest prezydentem rzpltej Argentyńskiej, drugi rzpltej Uragwajskiej. Zapewne więc wojna Brazylii z Paragwają, gdzie rządy w Buenos Ayres i Montevideo łącznie z Brazylią wysadzić chciały Lopeza z prezydentury i wciągnąć kraj ten w system unitarny argentyński, stała się powodem tej nowej rewolucyi w południowej Ameryce.

Nie nadeszła dotąd osnowa całkowita mesażu prezydenta Johnsona. Z urywków wysłanych telegrafem z Washingtonu i przywiezionych do Europy wcale nie można wyrobić sobie zdania o tem przemówieniu naczelnika Stanów Zjednoczonych. Dla tego zarówno francuskie jak i angielskie dzienniki tłumaczą je na korzyść swoich krajów. Wiadomo jest tylko, że prezydent obstawał przy doktrynie Monroe, ale rozwinięcie jej dla całego lądu Ameryki lub też ścieśnienie do Unii — ważna to różnica, a dotąd niewyświecona. Nie można atoli przypuszczać, aby gabinety paryski i londyński tyle tylko wiedziały, ile bióra telegraficzne głoszą; tajemniczość ich przeto wznieca podejrzenie, iż mesaż nie jest przychylnym polityce państw zachodnich. *La France* donosi, że jenerał Shoffield wyjeżdża do Londynu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Lwów 19 grudnia 3 godz. Wniosek rządowy o terytoryalnym podziale kraju przekazano osobnej komissyi z 7 członków. Dodatki do podatków pozwolono pobierać jak dotąd — przez *trzy* miesiące. Sprawozdanie wydziału głodowego — świetna mowa posła **Borkowskiego**. Źródło niedoli w przeciążeniu podatkami. **Krawców, Kowbasiuk** nie chcą zboża, lecz pieniędzy **Hubicki** o pożyczce 5%.

Peszt 18 grudnia wieczór. N. Pan przyjmował dziś liczne deputacye i do każdej z nich przemawiał w słowach pełnych łaskawości. Izba wyższa Sejmu węgierskiego uchwaliła wysłanie deputacyi pod przewodem bar. Sennyeya, a której mówcą będzie kardynał prymas Scitowski, aby złożyć N. Pani życzenia w dzień jej urodzin (24 grudnia), a zarazem zaprosić ją do ponownego odwidzenia stolicy kraju.

Florencya 18 grudnia. Izba deputowanych uchwaliła adres na mowę tronową bez poprzednich rozpraw.

Kursa. **Wiedeń** 19 grudnia godzina 2 popołudniu. Metaliki 63·75. — Pożyczka narod. 66·25. — Losy z r. 1860 84·40. — Akcye banku 759.—. — Akcye kredyt. 138.50. — Srebro 105·25. — Londyn 105·—. — Dukat 5·04.

Paryż 19 grudnia. Renta 68·42. — Pożyczka austr. 346·25.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Od Administracyi „CZASU.“

Za parę dni wyjdzie

Kalendarz ścienny

drukowany ozdobnie
w formacie arkuszowym,
po cenie 25 cenów.

A już wyszedł w Iéj połowie Grudnia rb.

Kalendarz
chromolitografowany
po cenie 50 centów.

W Księgarni i Wydawnictwie
pod firmą:
Walerego Wielogłowskiego i Wł. Jaworskiego
tudzież
we wszystkich księgarniach Galicyi, W. Ks. Poznańskiego i Królestwa Polskiego,
jest na składzie i do nabycia

Praktyczna Gramatyka
języka francuzkiego,
metodą Robertsona,
ułożona przez
bar. ***Avignon de Norew,***
dla ułatwienia wychodząca poszytami
po cenie 25 centów na miejscu.
(z Drukarni „CZASU“ ***W. Kirchmajera.***)

Dotąd wyszło już poszytów 5, każdy prawie po $2\frac{1}{2}$ do 3 zupełnych arkuszy druku w formacie znacznym, drukiem ozdobnym.

Dzieło to obecnie tłómaczone jest na język niemiecki.

Dla przymiotów, któremi się odznacza, mianowicie dla swéj praktyczności i dokładności w ułożeniu, obok bogactwa przykładów i zastósowań, zyskało ono — chociaż to początki dopiero — polecenie Władzy szkolnéj już w dyecezyi Krakowskiéj i Tarnowskiéj. (3733-3)T

Polecają się wyborowe wydania książek dla młodzieży na **kolędę**, których w każdéj księgarni nabyć można.

Przygody i podróże po wszystkich częściach świata. Opowiadania dla doroślejszej młodzieży z 2 rycinami złr. 1 50 c.

Zwierzęta domowe i ich pożytki, cena złr. 1 50 c.

Obrazki z życia zwierząt. Książka dla dzieci z ładnemi obrazkami i nauczającemi wierszykami złr. 1. 50 c.

Zagadki dla grzecznych dzieci z ładnemi objaśniającemi obrazkami cena złr. 1.

Obrazki historyczne ułożone dla młodocianego wieku z ryciną, cena 80 c.

Żywot Kazimierza Brodzińskiego. Skreślił w powiastkach L. Siemieński. cena złr. 1.

Wiązanka, książka z obrazkami dla dzieci, cena 80 c.

Pierwsza książka dla małych dzieci, Elementarz z 16 rycinami, cena złr 1.

Kraków
(3812-1-2) ***Juliusz Wildt.***

Cha! cha! cha!!!
Wielki i jedyny skład
Serdecznego śmiechu,
wszelkich rodzajów
Wesołości
i prawdziwego
Humoru
w najlepszym doborze i po najtańszej cenie.

Kto chce:
By mu roku pora cała
Wpośród śmiechu przeleciała
Aby zapomniał o biédzie,
Niechaj dąży, niechaj idzie
Niecaj leci w szybkim pędzie
I co rychło niech nabędzie:

NOWOROCZNIK
Sowizrzała
na rok
1866.
który jest rokiem wszelkiego kwasu dla wszystkich, którzy nie zaopatrzą się w Noworocznik, a rokiem niezmiernéj wesołości dla tych, którzy Noworocznik ten nabędą przed 1ym Stycznia.

Tylko 50 centów w. a. kosztuje 365 dni wesołego humoru zawartych w Noworoczniku Sowizrzała.

Noworocznika tego, źródło uciechy studnia artezyjska dowcipu perpetuum mobile śmiechu, nabyć można w księgarni K. Wilda i Ajencyi dzienników J. Hercoka we Lwowie, u F. Grzybowskiego w Krakowie i po wszystkich księgarniach na prowincyi za
50 cnt. (3815-1-3)
i dobre słowo,
z dodatkiem:
błogosławieństwa Sowizrzała
hurtownika wesołości i humoru.

Dnia **13 Lutego**. Ciągnienie **losów po 50 cent. loteryi na korzyść ubogich Wiednia.** Oprócz przepysznego serwisu do kawy i herbaty, darowanego przez Ich Cesarskie Moście, zostaną wygrane: 1 wygrana na **1000 dukatów**, 2 wygrane po **200 dukatów**, 2 wygrane po **100 dukatów**, kilka wygranych **w srebrze**, i t. d. razem 3000 wygranych wartości mniej więcej **60.000 złr.** Biorący 5 losów otrzymają **1 los bezpłatnie.**

Jan K. Sothen* w Wiedniu,** Graben No. **4. W Krakowie** utrzymuje: ***Jan Bartel, w Rynku głównym No. 23, w domu Barona Milieskiego.
(3802-2-) T

Owoce świeże
jako to:
Gruszki włoskie w różnych gatunkach,
Jabłka tyrolskie i
WINOGRONA
włoskie,
nadchodzą ciągle do Handlu
EDWARDA FUCHSA
W KRAKOWIE
(3755 2-)

W tymże Handlu dostać można:
Masy gotowéj
do zapuszczania posadzki.

ADWOKAT
Dr. Michał Koczyński,
podaje do wiadomości, iż otworzywszy Kancelaryę w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj naprzeciw pałacu Wielopolskich, pod p. 151 na II. piętrze, z powodu odjazdu swego na Sejm zostawia ją pod kierownictwem ***Dra Ksawerego Chrzanowskiego.*** (3692-4 5)T

CUKIERNIA zwana *Wassalego I. Drzewińskiego*, w Rynku głównym pod Nr. 37 w domu p. *Pareńskiéj*, przeszła od 1go Grudnia na własność ***W. Nowakowskiego,*** któren poleca swoje świeże pieczywa, jako też Cukry i Konfitury, przyjmuje tak samo wszelkie obstalunki i jak najprędzéj uskutecznia je. — Oraz potrzebuje **Praktykanta** z dobrą konduitą.
(3770--2) ***W. Nowakowski.***

Są 2 Rewersy: jeden na 922 złreń. mon. konw., drugi na 1.000 złpols., obydwa z r. 1860, z podpisem Fr. Jakubowskiego. — Ktoby zechciał takowych nabyć, raczy się zgłosić pod firmę *Fr. Ciszewski.* (3771-2-3)T

Oberkelner żonaty, zatrudniony obecnie w jednym z większych hoteli w Krakowie, mówiący po polsku, po niemiecku, po rusku, po węgiersku, po rosyjsku i po wołosku szuka miejsca za oberkelnera lub pokojowego.

Łaskawe zgłoszenia przyjmują się w Administracyi tegóż dziennika (3801--2)

Dwa Folwarki,
w Łukowicy Łapczyńskiej w Obwodzie Sądeckim w odległości jednej mili od Starego - i Nowego - Sądcza położone, są z bydłem, sprzętami gospodarskiemi, i całorocznym zbiorem do wydzierżawienia. — Bliższéj wiadomości udzieli na listy frankowane właściciel A: R: w Rzegocinie.— poczta Rzegocina. — (3777-1-2)

Do sprzedania lub wydzierżawienia
niegdyś **kościół ś. Agnieszki** przy ulicy tegoż imienia **na Stradomiu** położony, a N. 27i28 oznaczony, jest od 1go Stycznia 1866 r. do wynajęcia lub do sprzedania. Nietylko sam gmach Kościoła ale i przyległy grunt nad Wisłą starą ciągnąc się, obok którego dom piętrowy murowany z oficynami, stajnią wozownią z wielkim dziedzińcem, ogród warzywny i owocowy murem opasane, niby na uboczu a jednak wśród miasta położone, a swą rozciągłością przy spławie wody, miejsce to wielce dogodne i bardzo korzystne czynią na **zakład fabryczny.** Zwraca się przeto uwagę poszukujących lokacyj odpowiednich przy dzisiejszém rozwijaniu się i rozszerzaniu przemysłu, iż tę realność można nabyć całą albo też ktoby sobie życzył częściowo. **Bliższa wiadomość u właściciela zamieszkałego tamże.** (3806-1-3)

Precz ze siwizną!
Melanogène.

Wyborna tynktura do włosów przygotowana brzez p. *Dicquemare* w Paryżu. W jednéj chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie, i nadaje im kolor naturalny jak się podoba bez żadnego niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą nad wszelkie tego rodzaju preparaty.

Dostać można w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego*, w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych Wgo *Galle*, Paryżu w fabryce perfum pana *Legrand.* (3370-12-13)T

Fałszerstwo podlega surowéj odpowiedzialności.

ESSENCYA
z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Gallego w Warszawie, w Wilnie u p. Chrościckiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, we Lwowie u p. Rukera, w Krakowie u p Brunona Miczyńskiego. (3612-7)T

Handel **Stanisława Feintucha**

HANDEL
STANISŁAWA FEINTUCHA
w KRAKOWIE,
w Rynku głównym, w „Szaréj kamienicy,“
odebrawszy świeże znaczne transporta
HERBATY i KAWY
w najwyborniejszych gatunkach, polecając takowe. zaręcza
za czysty i doskonały smak.

Ceny tych jak również i innych towarów zagranicznych w tym Handlu, z powodu spadku ażyo srebra, znacznie zniżone zostały, o czem szanowna Publiczność przez powzięcie próby przekonać się zechce. Głównie poleca gatunek świeżo sprowadzonéj **Herbaty po 2 złr.** za funt wagi wiedeńskiéj, która, pomimo niskiéj ceny, w smaku tak wyborna, że wyrównywa daleko droższym gatunkom i każdego zadowolni. — Kupujący 5 funtów Herbaty na raz, dostają 10% rabatu.

Równie na zbliżające się święta poleca wszelkie towary kolonialne, Bakalie, Mąkę prawdziwą peszteńską i Drożdże prasowane wiedeńskie, co dzień świeżo szybkociągiem nadchodzące. (3814-1-3)

poleca swój Skład Herbaty, Araku, Kawy i wszelkich towarów korzennych.

---

18 Wiedeńska 65.
połączona wystawa przemysłowa!

Uniżenie podpisany ma zaszczyt oznajmić niniejszem, że mu się udało wejść w taką umowę z najpierwszemi fabrykantami Anglii, Francyi i Niemiec, że ci Panowie fabrykanci poruczają mu skład swych wyrobów do sprzedaży a to pod takiemi warunkami, że ledwo który inny kupiec lub przedsiębiorca będzie z nim mógł tak co do ceny jak i rozmaitości i nowości towarów konkurować. Mojem zobowiązaniem jest jak najwięcéj wysprzedać; to zaś będę się starał osiągnąć tylko taniością i dobrocią towaru.

Zwidzenie lokalu jest dozwolone każdemu bez kupowania czegoś; pomimo tego jestem z wszelką pewnością przekonanym, że nadzwyczajny dobór i nęcące ceny tego dokażą, że nikt bez kupienia czegoś z mego zakładu się nie wydali, gdyż różnica w cenie od innych podobnych towarów wpada zanadto w oczy. — Katalogi wystawionych przedmiotów z oznaczeniem ich ceny udzielają się bezpłatnie.

Do licznego zwidzania uprasza najuprzejmej.

***A. Friedmann* w Wiedniu,** Operngasse 6 neben Drehers Bierhalle nnd Praterstrasse 26.

Najmniejsze kupno wystarcza do przekonania się o szczególnej dobroci i taniości towarów niżej wyszczególnionych.

Najlepsze Francuzkie Lornetki. Lornetka najmniejszego gatunku Złr. 2. 70; większe Złr. 2. 90, 3. 20, 3. 40; największa Złr. 3. 60, 3. 90; najlepsze achromatyczne w pięknym schowku skórzanym: najmniejsze Złr. 4. 80, większe Złr. 5. 50, 5 90, 6. 40, największe Złr. 7 75, Złr. 9; te same w najpiękniejszéj oprawce z kości słoniowéj, najmniejsze złr. 8·90, większa złr. 8. 50, Zlr. 11, największe Złr. 14. 50, Złr. 18.

Prawdziwe angielskie Scyzoryki. 1 sztuka z dwoma nożykami cent. 20, 30, 40, z trzema nożykami cent. 50, 60; w najlepszym gatunku z 3 nożykami cent. 60, 70, 90, Złr. 1; z 4 nożykami 80 cent. Złr. 1, Złr. 1. 20.

Amerykańskie lampy do Petroleum. Lampa kuchenna, brązowana 45 do 60 cent., Lampa salonowa najlepsza Złr. 1. 50, 2, 2. 50, 3., Cienniki do lamp w 100 wzorach po 8, 10 15, 20 do 40 cent.

Bilety wizytowe z najpiękniejszem pismem. złr. kr.
100 biletów najpiękniéj litografowanych . . 1 —
100 „ wyciskanych na sposób angielski. — 60

Francuzki papier listowy, z bezpłatnem wyciśnięciem wszelkich nazwisk, liter i koloru:
100 listów w 8ce cienkich białych . . . — 45
100 dto w 8ce angielskich, prążkowanych lub liniowanych . . . . . — 65
100 dto w 8ce prążkowanych w wielu kolorach . . . . — 75
100 dto w 8ce cienkich żałobnych . . . 1 50
100 dto w 4ce cienkich białych . . . . — 85
100 dto w 4ce agnielskich prążkowanych lub liniowanych. . . . . 1 —
100 kopert na 8ki białych . . . . — 30
100 dto na 8ki prążkowanych z mocnego papieru . . . . — 50
100 dto na 8ki kolorowanych prążkowanych . . . . — 55
100 dto na 8ki zewnątrz emaliowanych — 60
100 dto cienkich żałobnych . . . . . — 80
100 dto na listy ćwiartkowe białe . . . — 50
100 dto na listy ćwiartkowe, prążkowanych z mocnego papieru . . . . — 65

Tuzin **angielskich piór stalowych** w 12tu najlepszych gatunkach . . . . — 10
12 tuzinów w pudełku powyższych gatunków. . . . . — 80
Pióra Aluminium 12 tuzinów . . — 80
Tuzin **Ołówków,** dobrego gatnnku 10, 20, 35 do 50 centów.

Pieczątki z najpiękniejszem pismem: Pieczątka z dwoma literami i pięknym trzonkiem 50 cent. — Korona kosztuje 30 c.— całe nazwisko liczy się jak najtaniéj.

Cena wyprzedaży Albumów do fotograficznych obrazów; 1 Album na 25 obrazów 50 c., 80 c., złr. 1, 1·50, 2 złr.
1 dto na 50 obrazów 80 c., złr. 1, 1·50, 2, 2·50, 4 złr.

Ramki po 3, 6, 10, 20 c.

Srebro chińskie z 10cio-letniem zaręczeniem przy ciągłem używaniu, tuzin łyżek stołowych złr. 16; łyżeczek do kawy złr. 9; nożów i widelców złr. 27; para lichtarzy złr. 4, 5, 6.

Inne przedmioty po cenach fabrycznych.

Najnowsze przedmioty do ubrania, stalowe, z kości słoniowéj, z „Jet,“ kamienne, złoto-bronzowane: Brosze po 30, 40, 50, 60, 70 c. do 1·50. Para Kolczyków po tych samych cenach. Pierścionki po 30, 40, 60 c. Guziczki do półkoszulków po 5, 10, 15, 20 c. Guziczki do rękawów po 10, 15, 20, 30, 40 c. Łańcuszki do zegarka, zupełnie jak złote 70 c., złr. 1, złr. 1·50.

Obficie zaopatrzony Skład zabawek dla dzieci i gier towarzyskich. Lalki po 5, 10, 15. 20, 30 c. do złr. 2. Rozmaite zwierzęta na mieszku po 5, 10, 20 c., do złr 1. Zabawki w pudełkach po 10, 20, 30, 50 centów do złr. 3. Zwierzęta całkiem naturalnie zrobione po 50 c. złr. 1 do złr. 2. Inne zabawki w tysiącznym wyborze, 10 c. do złr. 4. Gry towarzyskie od 30, 50 c. do złr. 2.

Najlepsze grzebienie gumowe. Grzebień do fryzowania 15, 20, 25, 30 c.; Grzebień gęsty 20, 25, 30 c.; Grzebień z rączką 25, 30, 35 c.; Grzebień do zatykania 30, 40, 50 c.; Grzebień kieszonkowy 10, 15, 25 c.; Grzebień kieszonkowy ze szczoteczką 25, 35, 40 c.; Szczotka do włosów 30, 40 50 do 1 złr.; Szczotka do sukien 50, 60, 80 c. do złr. 1; Najlepsza szczoteczka do zębów 20, 25, 30, 35 centów.

Mydło glycerynowe, pachnące, po 15, 25 centów. (3721-4 6) T

Francuzkie i angielskie pachnidła, prawdziwa Woda Kolońska itd.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się za pobraniem należytości jak najpunktualniéj.

HERBATA i RUM!

	złr.	c.
Herbata czysto czarna funt. wied.	1	90
z kwiatem **Pecco** I. gatunek	2	80
dto dto II. gatunek	3	80
Sam kwiat	5	80
Rum Jamajka prawdziwy, kwarta polska	1	50
dto II gatunek „ „	2	—
Arak krajowy I gatunek „ „	—	56
dto II gatunek „ „	—	75

Bez etykiet, bez plombów i wysmukłych flaszek, — oraz wszelkie gatunki **Wódek** jak najtaniéj.

W nowo założonym Sklepie w Rynku głównym w Krakowie pod L. 36.
K. Sroczyńska.
L. Sroczyński,
(3710--3)T Prokurę prowadzący.

Piekarnia Warszawska
J. Waszaka
we Lwowie
dostarcza wszelkiego gatunku pieczywa na Święta.

Domy zamawiające pieczywo zechcą się zgłosić do piekarni Warszawskiej na Rurach Nr. 1501 na 5 dni przed Świętami, bo tylko na stałe zamówienia piekarnia dostarczy pieczywa. (3816-1-2)T

Gdzie, kiedy i jak
trzeba
grać.

I na to **ważne** pytanie znajdzie się odpowiedź w mojéj znowu **uzupełnionej** *za korzystną uznanej metodzie grania w loteryę.* Jestem mocno przekonany, że moje objaśnienia, bardzo cenne, każdemu będą bardzo pożądane; czynię jednak uwagę, że tylko ode mnie wprost można otrzymać należytą i jasną instrukcyę. Przeto to powtórnie przestrzegam przed tak zwanemi kopiami i t. p., bo takowe są fałszywe, lub w ogóle zupełnie *błędne plagiaty.*

Nikogo nie umocowuję do udzielenia mojej metody, ani w kopii, ani w oryginale, każde takie wydarzenie znamionuje oprócz fałszowania jeszcze moralną *„kradzież,“* co też każdemu z takich bezprawnych przedających otwarcie w oczy powiedzieć można. — Warunki i bliższe szczegóły pisemnie.

Upraszam o listy frankowane pod adresem

„Privat Jngenieur
Ag: Bold, Particulier
Hamburg“

N. B. Wszyscy moi dawniejsi Komitenci, którzy się jako tacy wykazać mogą, otrzymają zmodifikowaną instrukcyą za nadesłaniem dodatkowéj należytości w kwocie 1 złr. (3781-2-3)T

DOM w Krakowie, przy placu św. Ducha pod L. 406/595, jest do sprzedania.— Wiadomości bliższéj udzieli tamże zamieszkała właścicielka. (3769 2 3)

Odezwa.

Posiedzenie ogólnego Zgromadzenia Członków Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni, w dziennikach zapowiedziane **na 15y Grudnia,** z powodu nieprzewidzianéj przeszkody, odroczone być musi **na 22gi Stycznia 1866.**

Przedmiotem obradowania będzie:
reorganizacya Towarzystwa; zatem Komitet zaprasza uprzéjmie szanownych Członków do jak najliczniejszego zebrania się we Lwowie na dzień oznaczony.

Posiedzenie odbędzie się w kancelaryi Towarzystwa o godzinie 11ty rano.

Od Wydziału gal. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni,

Lwów dnia 13 Grudnia 1865.
(3804-2-3)

KANTOR ZLECEN
WALEREGO MASZEWSKIEGO
w KRAKOWIE,
przy ulicy Szewskiéj,
poszukuje:

BON Francuzek lub **Szwajcarek, Owczarza, Parobków** żonatych i kawalerów do Królestwa Polskiego. Poleca zaś wielu ludzi w różnych zawodach uzdolnionych, którzy poszukują miejsca, — ma wiele posiadłości ziemskich, Folwarków, Dworków, Kamienic, tak do sprzedania jak i wydzierżawienia.
(3715-2-3)

Wysprzedaż części stada
w Gromniku.

Z powodu za wielkiéj liczby klacz stadnych, kilkanaście tychże po największéj części źrebnych, tak rasy angielskiéj jak i oryentalnej, jest do sprzedania. Gromnik trzy mile od stacyi kolei żelaznéj Tarnów.

Bliższa wiadomość u właściciela Gromnika, poczta Ciężkowice. (3716-2-6)

Majętność nad Dunajcem,

między Sączem a Tarnowem przy szosie dwa folwarki i ciała tabularne razem, w glebie żyznej i powabnéj okolicy, łącznie 480 morgów, niosiąca czystéj intraty 1.800 złr., w tem suchego dochodu 450 złr, — jest **do sprzedania.** Za każdy mórg roli i łąki po 100 złr., lasu po 60 złr. pastwiska po 30 złr. — suchy dochód na 12 procent — budynki są dobre, a nie idą w szacunek.

Bliższa wiadomość w Kancelaryi Wgo Żuka Skarszewskiego, Notaryusza w Krakowie.
(3662 6)

Sposób léczenia stanowczy chorób płciowych, wszelkich wyrzutów ran syfilitycznych,
Paryzkiego Dra pana ***Chable.***

DEPURATIF du SANG

Skuteczność syropu *roślinnego, bezmerkuryalnego przeciw liszajom, świądom nieznośnym, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi* tak stanowczą się pokazała, że ją dzisiaj 10,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniéj popiera, wielbiąc szczególniéj przy jego użyciu pomoc kąpieli mineralnych również Dra Chable.

PLUS DE COPAHU

Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny *Syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable,* gdy do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe *kubeby i kopajwy* z rzędu lekarstw wypiera, to ten ze swéj strony znowu, *już we wstrzykiwaniach, już wewnętrznie użyty,* pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: *rzeżączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.*

Z powyżéj wymienionymi specyficznymi środkami łączą się jeszcze: *maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpiel mineralnych maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.*

Sprzedają się w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Galle i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie; Brunona Miczyńskiego w Krakowie i Rukera we Lwowie. (3617-6)T

Dwa Młyny wodne.

W Krakowcu dobrach JO. ks. Lubomirskiego Adama, jeden murowany o 8 kamieniach tuż pod miastem na gościńcu publicznym położony, drugi o 4 kamieniach o ¼ mili od miasta leżący — oba w najlepszym stanie — i przy największéj posusze zawsze mające dostatek wody. — są od dnia 20go Grudnia 1865 r. z wolnéj ręki do wydzierżawienia.

Bliższaej wiadomości udziela *Zarząd ekonomiczny* tychże dóbr — poczta Krakowiec w obwodzie Przemyskim. (3765-2-3)

Koncesyonowana
Fabryka świec stearynowych, Mydła i Pachnideł
A. Müllera i Synów w Pradze,

sprzedaje
Świéce stearynowe w najlepszym gatunku: **100 paczek** wagi wiedeńs. złr. **60,**
100 dto celnéj „ **54,**

Biorącym naraz **500 paczek** o **1** złr. na cetnarze taniéj,
dto **1.000** dto o **2** złr. dto dto

Względem Mydła do prania i Mydła fabrycznego, Pachnideł itp., przesyłają się cenniki bezpłatnie.

Praga w Czechach, w Grudniu 1865. (3807-1-)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 19 grud.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	113	110
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	86	84
Banknoty pol. 100 złr.	486	476
Ruble ros. za 100 rsr.	140	137
Talary prs. za 100 złr.	96	95
Bankn. prus. 150 tal.	159	156
Srebro nowe austr.	$106\frac{1}{2}$	$105\frac{1}{2}$
Dukat ważny.	5 08	4 98
Napoleon d'or	8 52	8 37
Półimperyały rosyjs.	8 75	8 66
Listy galic. nowe z k.	69 50	68 50
„ „ stare „	72 75	71 75
Oblig. indem. „	69 —	68 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	189	186

Wiedeń 18 gr. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	63 65
5% Pożyczka narod.	66 10
Akcye banku wied.	760 —
„ „ kred.	158 50
Losy 5% z r. 1860	84 35
Srebro	105 25
Londyn 10 fnt. szter.	105 10
Dukat pojedynczy.	5 4

Wiedeń 16 grud.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	60 —	59 80
„ Pożyczka narod.	66 25	66 10
„ Metaliki na m. k.	63 70	63 50
„ Obl. ind. niż. Aus.	83 —	82 —
„ „ „ czeskie	87 50	86 50
„ „ „ węgiers.	70 50	69 75
„ „ „ chor. ib.	72 —	71 —
„ „ „ galicyjs.	68 —	67 50
„ „ „ bukow.	67 —	66 50
„ „ „ siedmgr.	65 50	64 75
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	88 80	88 60
4% Galicyjskie.	67 50	67 —
5½% Węgiersk. los.	76 50	76 —
5% Boden Cr. austr.	91 50	90 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	140 50	139 50
„ „ „ 1854	81 50	81 —
„ „ „ 1860	84 40	84 30
„ „ „ 1864	78 50	78 30
„ Como-Rente	18 25	18 —
„ Kredytowe	120 —	119 80
„ tryest na 4½%	109 50	108 50
„ żegl. par. na D.	76 —	75 50
„ ks. Esterhaz.	68 —	64 —
„ Księcia Salm.	26 50	26 —
„ „ Palfy	22 —	21 —
Losy ks. Klary	22 50	22 —
„ hr. St. Genois	22 50	22 —
„ miasta Budy	21 50	21 —
„ ks. Windischgr.	15 50	15 —
„ hr. Waldstein	17 —	16 —
„ hr. Keglevich	12 50	12 —
„ Rudolfa.	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	761 —	759 —
Zakładu kredytowego	158 60	158 40
Zeglugi par. na Dunaju	445 —	444 —
Kolei półn. Ferdynan.	165 10	164 90
„ rządowej fr.-a	178 50	178 30
„ zachodniej c. El.	122 —	121 50
„ Pardubickiej	109 75	109 25
„ Południowej	181 —	180 —
„ Galicyjskiej	187 20	188 80
Czerniowiec. zwpł. 50%	67 —	66 —

Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	3	88 50	88 30
Augsg. 100 zł. nr.	4	88 60	88 50
Berlin 100 tal.	4	—	
Frankf. n. M. 100	$3\frac{1}{2}$	88 60	88 50
Hamb. 100 mark.	$4\frac{1}{2}$	78 60	78 70
Londyn 100 fun.	4	105 15	105 10
Paryż 100 frank.	3	42 —	42 —

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	—	—
„ pół korony	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 5	5 4
„ „ obrączk.	5 5	5 4
Złoto al marco	5 3	5 2
Napoleondory	8 48	8 47
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	8 92	8 87
Luidory (niemieckie)	8 65	8 60
Suwereny angielskie	10 68	10 63
Imperyały rosyjskie	8 72	8 70
Srebro	105 35	105 25
„ kupony	105 35	105 25
Talary związkowe	$1\ 58\frac{1}{2}$	1 58
Pruskie bilety kas.	1 57	1 57

Lwów 15 grudnia	żądają	płacą
Dukat	5 10	5 04
Półimperyał rosyjski	8 80	8 60
Rubel srebr. rosyjsk.	1 66	1 63
Talar pruski	1 59	1 57
Listy gal. b: kup. w. a.	67 37	67 77
„ „ „ m. k.	70 53	69 93
Obligi indem. b. kup.	68 27	67 70
Akc. kol. gal. b. kup.	189 17	187 —

Warsz. 16 grud.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	82 66	—
kupon „		$-\ 84\frac{7}{8}$
Listy zast III okr. „	12 71	—
kupon „	-	29
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	70 25	—
5% Pożyczka loteryjna	111 —	100 50
Wrocł. 16 grud.		
Banknoty austryac.	$95\frac{7}{8}$	$95\frac{1}{8}$
Polskie bilety bank.	$79\frac{3}{4}$	$79\frac{1}{4}$
„ Listy zastaw.	—	66
Poznań, List. zast. 4%.	—	—
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%.	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 18 grudnia		
Renta 3%.	68 47	
Londyn 18 grudn.		
Konsole	$87\frac{1}{4}$	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7 37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*